№ 21. — Rocznik XXVIII. Środa, 27 stycznia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego,

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 26 stycznia.

Już przy zamknięciu wczorajszego „Dziennika“ nadszedł telegram londyński streszczający artykuł „Timesa“, pochwalający politykę lorda Salisburego w sprawie greckiéj. Dzisiejsza „Nordd. Allg. Ztg.“ kategoryczniéj nieco przemawia, a podniósłszy na wstępie, że „Times“ ma zupełną słuszność twierdząc, iż wielkie mocarstwa pochwalą politykę angielską, tak pisze następnie:

„Przekonani jesteśmy, że ani Niemcy ani żadne inne z wielkich mocarstw n i e ś c i e r p i ą tego, aby jakie z małych państw, które powstały jedynie przez pośrednictwo wielkich mocarstw, miało prowadzić politykę wzniecającą pożar wojenny i zagrażającą pokojowi Europy. Wojna pomiędzy Turcyą a Grecyą byłaby wypadkiem, którego doniosłości wcale przewidzieć nie można i dla tego w interesie europejskiego pokoju poczytują wielkie mocarstwa za swój obowiązek poprzeć e n e r g i c z n i e akcyą Anglii w sprawie greckiéj.“

Telegram z Wilhelmshaven donosi już nawet, że wielki pancernik „Prinz Friedrich Karl“ uzbrajają pospiesznie, aby mógł już w dniach najbliższych wypłynąć do Pireuszu.

Ateńska depesza z dnia wczorajszego przynosi wiadomość, że reprezentanci mocarstw wręczyli w dniu onegdajszym prezesowi gabinetu Delyannisowi notę zbiorową pochwalającą wystąpienie Anglii. W nocie téj powiadają mocarstwa, że nie pozwolą Grecyi uderzyć na Turcyą na morzu, ponieważ Grecya nie ma do tego żadnych usprawiedliwionych powodów, a nadto zagrażałoby to europejskiemu pokojowi. Gabinet grecki miał skutkiem tego zebrać się w dniu wczorajszym na naradę nad obecną sytuacyą.

Czy Grecya, która już wysłała okręty wojenne z zapieczętowanemi rozkazami, jak pisaliśmy w dniu wczorajszym, ustąpi ostatecznie w obec groźnego nacisku mocarstw, to pokaże się już w dniach najbliższych. Z wyjątkiem jedynéj Francyi jedność wielkich mocarstw w sprawie bałkańskiéj nie ulega najmniejszéj wątpliwości.

Wedle doniesień z Carogrodu panuje tam ogólne przekonanie, że po przybyciu tam bułgarskiego ministra Zanowa, którego spodziewają się lada dzień w towarzystwie Gadbana paszy, rokowania z Bułgaryą ukończą się niebawem i odnośny dokument przedłożonym będzie do podpisu W. Porcie.

Do „Polit. Corr.“ telegrafują równocześnie z Niczu, że przybyli tam prezes gabinetu Garaszanin oraz ministrowie wojny i skarbu, celem przedłożenia królowi propozycyi gabinetu co do podstawy pokoju. Przez gabinet zaproponowane warunki pokoju dotyczą bułgarskich trudności paszportowych, zamknięcia granicy przez Bułgaryą, uregulowania sprawy emigrantów oraz zawarcia konwencyi celnéj i handlowéj. W serbskich kołach rządowych panuje przekonanie, że przy dobrej woli ze strony Bułgaryi przyjdzie niebawem do pokoju.

Turecki poseł Zia bey wręczył w dniu wczorajszym serbskiemu rządowi w Białogrodzie odpowiedź W. Porty, w któréj takowa godzi się na to, aby w Bukareszcie toczyły się rokowania pokojowe.

W węgierskiéj izbie panów sprawa państw bałkańskich była w dniu wczorajszym także przedmiotem dyskusyi. Hr. Juliusz Andrassy zainterpelował bowiem rząd, co do tego czy prawdą jest, iż pomiędzy Turcyą a ks. bułgarskim toczą się rokowania dla załatwienia sprawy Rumelii wschodniéj na podstawie unii personalnéj? Prócz tego zapytał hr. Andrassy, jakie stanowisko zajął dotąd rząd węgierski w obec projektowanego załatwienia owéj sprawy i jakie stanowisko zamierza zająć w przyszłości? — Prezes gabinetu Tisza oświadczył na to, że samo się przez się rozumie, iż w obecnem stadyum sytuacyi pojawiają się różne projekta i tendencye. Całem staraniem przecież rządu być powinno osiągnąć w porozumieniu z innemi mocarstwami takie trwałe załatwienie sprawy, jakie na półwyspie bałkańskim jest w ogóle możebnem. W obec toczących się pomiędzy mocarstwami rokowań musi p. Tisza odmówić wszelkich dalszych wyjaśnień.

W dniu 23 b. m. dawał prezes francuzkiego gabinetu i równocześnie minister spraw zagranicznych Freycinet wielki parlamentarny obiad, po którym nastąpiła oficyalna recepcya. Na recepcyą przybyło prócz dyplomatycznego ciała i świata urzędowego, dość wielu radykalnych posłów. Wnoszą ztąd, że radykalni chcieli przez ukazanie się na pokojach prezesa gabinetu, osłabić doniosłość uchwały w sprawie amnestyjnéj i wyrazić ministerstwu swoje sympatye. To téż w kołach ministeryalnych panuje przekonanie, iż izba deputowanych odrzuci ostatecznie amnestyą.

Dzisiejszy telegram paryski donosi, że na wczorajszem zebraniu konserwatystów oświadczono się za utrzymaniem unii z innemi stronnictwami i postanowiono głosować za amnestyą w jak najszerszych rozmiarach. Rojaliści i prawica, które również odbyły w dniu wczorajszym zebrania, przyłączyły się do uchwał konserwatystów.

Freycinet wykończył już podobno, jak pisze paryzki korespondent „National Zeitung“, plan organizacyi Tonkinu i ma go przedłożyć najbliższéj radzie gabinetowéj.

Francuzka izba deputowanych uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu odroczenie obrad nad wnioskiem, wedle którego przy pracach podejmowanych przez państwo nie mają być używani zagraniczni robotnicy. Obrady odroczono skutkiem wniosku posła Deberly, z departamentu du Nord, który zwrócił na to uwagę, że zakaz taki mógłby wywołać groźne ekonomiczne zawikłania, ograniczyć wolną pracę i pociągnąć za sobą represalia ze strony zagranicy. Izba odroczyła następnie dalsze obrady do czwartku.

Jak z Londynu piszą, Parneliści pewni są od niejakiegoś czasu zwycięztwa, ponieważ Gladstone pozyskanym został zupełnie dla sprawy „Home Rule“ i urzeczywistnienie jéj uważa za ostatnie zadanie swego życia. Nie można téż już wątpić o tem, że pomiędzy Gladstonem a Parnellem panuje ciche porozumienie, skutkiem którego gabinet Salisburego nie ma chwilowo być strąconym, aby zyskać na czasie i przygotować kraj dla nowego gabinetu, z jakim zamierza wystąpić nieco późniéj Gladstone. Dla przeprowadzenia swych planów gotów jest Gladstone nawet zerwać z liberalnem stronnictwem.

W angielskiéj izbie gmin toczyły się w dniu wczorajszym dalsze obrady adresowe, przy czem odrzucono poprawkę Barclaya, żądającą polepszenia losu dzierżawców po wsiach. Poprawkę tę odrzucono 211 głosami przeciw 183. Parneliści i Chamberlain głosowali z mniejszością, a Hartington i Goschen z większością.—W izbie lordów oświadczył się Salisbury przeciw zniesieniu urzędu wicekróla dla Irlandyi i zapowiedział przedłożenie już za dni kilka programu polityki w Irlandyi.

* ***Tutejsza izba handlowa*** na wczorajszém posiedzeniu oświadczyła się jednogłośnie przeciw monopolowi spirytusowemu. Postanowiła nadto, skoro rada związkowa ogłosi projekt rzeczonego monopolu, wygotować przeciw takowemu memoryał z powodami i przesłać go parlamentowi niemieckiemu.

W przedmiocie wniosku

przedłożonego izbie deputowanych przez większość koalicyi konserwatywnéj, wolno-konserwatywnéj i narodowo-liberalnéj, przychodzi nam zapisać dzisiaj szczegół nie tyle pocieszający dla nas, ile przynoszący zaszczyt sercu, prawdziwemu rozumowi politycznemu i odwadze cywilnéj osób, o których zaraz niżéj będzie mowa.

Otóż n i e w s z y s c y konserwatyści, wolno-konserwatyści a nawet n i e w s z y s c y narodowo liberalni posłowie wniosek ów podpisali.

Z k o n s e r w a t y s t ó w nie położyli pod nim swoich podpisów: landrat Gerlach z Gardelegen, baron Hammerstein, von Holtz, dr. Kropatscheck, landrat von Loesch, von Meyer z Arnswalde, von Puttkammer, Plauth, von der Reck, von Schierstädt i Stöcker.

Z w o l n o - k o n s e r w a t y s t ó w n i e podpisali go landrat Hansen, z n a r o d o w o - l i b e r a l n y c h Günther, Ludowicg, Meyer z Heiligenloh i Tramm.

Jeżeli wymienionym co dopiero mężom powodem powstrzymującym ich od uczestniczenia w znanym, wymierzonym przeciw nam wniosku, był szczerze k o n s e r w a t y w n y wzgląd uszanowania praw naszych narodowych, dających się bardzo dobrze pogodzić z potęgą materyalną a więcéj jeszcze z wielkością moralną i humanitarną Prus i Niemiec, natenczas należy się z naszéj strony tym mężom wyraz szczerego uznania.

Niechaj go przyjmą z zapewnieniem najuroczystszem, że dalekiem jest od nas uczucie jakiéjbądź nienawiści narodowéj a że kłamie prawdzie moralnéj i faktycznéj, kto obronę tego, co każdemu człowiekowi, co każdéj społeczności narodowéj jest i powinno być najdroższem, tłumaczy jako akt naszéj rzekoméj nienawiści przeciw narodowi niemieckiemu.

Niechaj równocześnie przyjmą z naszéj strony wyraz przekonania, że wielkość i potęga narodu cywilizacyi nie zamykają się jedynie tylko w sferze materyalnéj przewagi, w jéj używaniu i nadużywaniu, ale że jeżeli ta wielkość i ta potęga ma zyskać sankcyą i zatwierdzenie sądu historyi i zbiorowego sumienia ludzkości, winny znać cześć dla praw i prawd moralnego świata, pośród których prawo narodowości jedno z pierwszych miejsc zajmuje.

Potęga Prus i Niemiec czyż zaś nie cierpi na tém, czy nawet owa wyniesiona do wysokości jakiegoś dogmatu nieomylnego r a c y a s t a n u dozna przez to ujmy?

M a ł e P r u s y nie bały się żywiołu polskiego, podnosiły swe zwycięztwa, zajęły dzisiejsze swe europejskie stanowisko. Miałby on być niebezpiecznym w i e l k i m i p o t ę ż n y m N i e m c o m?

Będąc Niemcami, obawialibyśmy się o co innego: aby potęga zyskana środkami, które się teraz jeden po drugim zarzuca, nie znalazła się właśnie dla tego, ż e s i ę j e z a r z u c a, wystawioną prędzéj czy późniéj na niebezpieczeństwa poważniejsze, istotniejszéj natury, aniżeli przedstawia zmora skazanych na wygnanie 30,000 „obcokrajowców“ czy zamieszkała odwiecznie na kresach milionowa ludność polska.

Kanikularny wyskok.

II.

W niedzielnym numerze naszego pisma wspomnieliśmy o dziwacznym elaboracie niejakiego pana Alberta von Randow poświęconym obronie smutnéj i niewdzięcznéj sprawy, jaką jest sprawa wydalań.

Wiele nowego wprawdzie nie znajdziemy w tem piśmidle. Stanowisko, jakie autorowi podobało się zająć, odpowiada dosłownie znanéj teoryi filozofa Hartmanna, przełożonéj na język praktyczny i zrozumiały innym śmiertelnikom w tak zwanéj b r o s z u r z e t o r u ń s k i é j traktującéj temat bezceremonialnego wytępienia Polaków.

Stwierdziwszy podobne stanowisko i przekonawszy się o podobnéj treści broszury p. Randowa, moglibyśmy bezpiecznie rzucić ją w kosz niepotrzebnych papierów, gdyby przecież nie pojawiła się w niéj j e d n a ciekawa i oryginalna teorya, która w interesie prądów chwili i potrzeb panującego systemu, zamienia wręcz na jakieś optyczne złudzenie najdotkliwszą oczywistość, prawdę historyczną praktykującą się aż do dnia dzisiejszego.

Oczywistością tą, prawdą tą historyczną, jest, jak nikt z Niemców dotąd nawet nie przeczył „D r a n g n a c h O s t e n“, prąd niemieckiego żywiołu na wschód, ów prąd, który powoli od ośmiu wieków, wyparł Słowiańszczyznę od bram Hamburga i Kilonii pod bramy Poznania i Torunia, z nad ujść Elby do brzegów Wisły i Warty.

Prawda to i oczywistość, która jest zbyt dotykalną i oczywistą, aby jéj przeczyć można, ale niewygodna, bo cóż wypowiada? Że Polacy, że Słowianie są żywiołem na swych obecnych siedzibach odwiecznie zamieszkałym, iż nie oni, ale że Niemcy są żywiołem napływowym, pchającym się coraz więcéj na wschód, że wypierać Polaków ztamtąd, gdzie siedzą od niepamiętnych czasów, jest jednakże praktyką nie dającą się tak zupełnie pogodzić z przykazami skrupulatnéj moralności.

Czegoż jednakże nie dokaże sofizm w usługach panującego systemu, czegoż nie dowiedzie, o czemże nie każe zapomnieć, a o czem pamiętać, gdy tak trzeba, „gdy pan każe, sługa musi“?

Cóż więc p. Albert von Randow w wykonaniu swego zadania robi?

Stawia i udowadnia szerokiemi tablicami statystycznemi teoryą wręcz przeciwną, naturalnie wygodniejszą zamiarom panującego systemu.

Twierdzi, że prąd emigracyjny nie idzie z zachodu na wschód, ale przeciwnie, że się zwraca ze wschodu na zachód, czego naturalnie najlepszym dowodem wychodztwo do Ameryki, a wychodząc z tego założenia, przedstawia fakt i niebezpieczeństwo zalewu Niemiec czy niemieckich kresów przez żywioł słowiańsko-polski, q u o d e r a t d e m o n s t r a n d u m i z czego się cała reszta tłumaczy.

Bez czego się w przeprowadzaniu podobnie Tamerlanowych idei żaden sofistyczny traktat obyć nie może a bez czego się téż nie obywa i p. Randow, to bez przymieszki jakichś humanitarno-filozoficznych skrupułów, które się jednakże przytaczają tylko na to, aby je ku wielkiemu żalowi serca rzucić w téj chwili na ofiarę Molochowi racyi stanu.

„Przymus wywierany przeciw takim odśrodkowym żywiołom powinien, prawda, być tylko wykonywany z uwzględnieniem s ł u s z n y c h i d o k u m e n t o w o z a r ę c z o n y c h i n t e r e s ó w a mianowicie powinien się wystrzegać każdy rząd przez swe zmierzające ku

22

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 19.)

Na jakiś czas obadwaj umilkli. Potem Krystyn przysunął się, usiadł na słomie, wziął młodzieńca za rękę i ciszéj, niż przedtem, tak przemówił:

— Chociaż, mój przyjacielu, poznałem cię bliżéj dopiero odkąd razem podróż tę odbywamy, mimo to zdaje mi się, jakbyśmy z sobą zjedli już kilka beczek soli.... Prawdopodobnie pochodzi to ztąd, że mówisz językiem zbliżonym do mego, dzięki czemu bez żadnéj trudności możemy się porozumiewać, a prócz tego we wszystkiem ze mną się zgadzasz. Gdy wrócisz do swojéj ojczyzny, mój młody przyjacielu, nie zapomnij, coś tu widział i słyszał, i nie zapieraj się nigdy tego, co dziś za prawdę poczytujesz. Nie wiem jeszcze co się stanie, ale jakieś przykre uczucia wciąż mną miotają.... Kto wie, czy kiedyś Czechia nie będzie musiała do was ręki wyciągnąć, dobrzeby więc było, gdyby nad Wisłą miała jak najwięcéj ludzi szlachetnych, na którychby mogła liczyć.... Wy, Spytku, pochodzicie z pierwszego rodu, wasz głos będzie ważył wiele, nie zapominajcie więc o tych, co u granic waszych ciężki bój toczą z nawałą teutońską. I cóż, przyjacielu, przyrzekacie o nas pamiętać?

— Co do tego, Krystynie, możecie być zupełnie spokojni. Już to samo, że się między wami znajduję, niech wam starczy za dowód, że w sercu mojem mam miłość dla Czechów. Zkąd ona się we mnie urodziła, zaiste, sam nie wiem. Może natchnęli mnie nią obadwa wasi mistrze, których w Krakowie widziałem, może urodziła się sama, jak rodzi się przywiązanie do sióstr i braci. Czechów poznałem dotąd wielu, do Małopolski często oni przyjeżdżają, ale nie zdarzyło mi się, bym między nimi znalazł jednego nieuczciwego. Czemużbym więc nie miał was kochać?... Prócz tego wyznaję szczerze, że tak samo jak wy, i ja Teutonów nienawidzę... powiem więcéj ja się ich boję, bo jeżeli bardziéj się wzmogą, uduszą nas... już tylu ich mamy, że kędy spojrzysz, aż w oczach się ćmi!...

— Cieszy mnie to, Spytku... Skoro macie takie zasady, więc da Bóg zostaniecie wiernym naszym druhem. Pamiętajcie jeno, byście do kraju wróciwszy, szerzyli życzliwość dla nas, bo kto wie, czy po śmierci Wacława, Czesi nie zgłoszą się do Krakowa po króla. Wierzcie mi, tylko to jedno byłoby dla nas prawdziwie zbawienne, to jedno mogłoby nas ocalić!

— Czegokolwiek odemnie zażądacie, uczynię, bo przeczucie i mnie mówi, że jedynie w związku z wami przyszłość nasza spoczywa. Zresztą jest człowiek, który to samo wciąż powtarza, a którego głos i u nas nie mało waży. Tym mężem jest wielki książę Witołd. Raz, gdym był u niego z Lanckorońskim, Zbąskim i innymi, rzekł: „Pamiętajcie, że jedno ramię powinniśmy mieć zawsze wyciągnięte ku Wschodowi, bo tam mieszkają ludy, które nas jak zbawców wyglądają, drugie ku Zachodowi, bo u tamtych granic siedzą wrogi, co na naszą zgubę czyhają. Im daléj ich odeprzem, tém silniejsi będziemy na Wschodzie. Jeżeli Czechia złączy się z państwem Polanów, jak to już Litwa uczyniła, wtedy siły Słowian nic nie złamie, sława nasza rozejdzie się po wszech ziemiach i trwać będzie przez wieki!“ — Zapamiętałem każde słowo księcia, i zdaje mi się, że tego, com wtedy usłyszał, nigdy nie zapomnę. Krystynie, znacie wy Witołda?

— Nie, lecz słyszałem, że to mąż wielkiego rozumu, mężnego serca i żelaznego ramienia. Mój przyjaciel Żyżka z Trocnowa, który z waszymi był pod Grunwaldem, opowiadał mi, że na ziemi chyba nie ma drugiego takiego wodza jak książę Witołd.

— Nie ma! Nie ma! To litewski Chrobry!

W stajni zaczęły rżeć, wierzgać i kąsać się konie. Pachołkowie pozrywali się, by je uspokoić. Niespodziewana ta okoliczność spowodowała obu przyjaciół do zaprzestania rozmowy. Zresztą, im bliżéj było do dnia, tém bardziéj znużenie brało władzę nad nimi, powieki same zapadały, ciało ogarniała senność. Spytek padł na wznak i w téj saméj chwili począł chrapać. Krystyn myślał, że oka nie zmróży, jął nawet półgłosem odmawiać godzinki do N. Panny, wkrótce głos jego zaczął się rwać... Jeszcze raz czy dwa donośniéj kilka słów wypowiedział, jakby tem chciał się otrzeźwić i okazać, że sen go nie zmoże, wysiłki te jednak były już ostatnie, głos robił się coraz cichszy, usta poruszały się nieregularnie, słowa brzmiały coraz niewyraźniéj, w końcu starzec zwiesił głowę, głęboko westchnął i usnął...

Słońce było już dosyć wysoko, gdy dworzanin opata, aby zobaczyć, co goście porabiają, przyszedł do stajni. Właśnie przecierali oczy, głośno ziewając. Po nocy bezsennie strawionéj byliby chętnie jeszcze odpoczęli, lecz Krystyn, który spał najkrócéj, zachęcał ich, by się prędko zbierali i kazał zaraz konie kulbaczyć.

— Książę oznajmia wam, że radby was jeszcze u siebie podejmować, wszakże gdybyście nie chcieli korzystać z jego gościnności, nie będzie was dłużéj wstrzymywał, skoro tak wczoraj przyrzekł.

— Niezmiernie jesteśmy księciu wdzięczni za tę prawdziwie rycerską uprzejmość — Czech odpowiedział. — Czy będziemy go mogli zaraz pożegnać?

— Niezadługo. Książę prawie nic nie spał, bo chciał odbyć sąd nad czarownicą. Za pół godziny będzie na terasie.

W téj chwili sygnaturka w kościele zaczęła zwoływać wiernych na mszą ranną. Rycerze powstawali, ogarnęli się na prędce i podczas gdy służba konie za nimi prowadziła, szli pieszo do kościoła.

Na końcu postępowali Pietrasz Wiszur i Jerzy ze Stopnicy. Obadwaj milczeli, troskliwie swoich spojrzeń unikając. Pietrasz wzruszał często grzbietem, Jerzy spoglądał nań z ukosa i uśmiechał się złośliwie. Byli już niedaleko kościoła, gdy Jerzy zapytał:

— Może was Pietrasz co gryzie?

Wiszur łypnął na niego oczyma, ale nic nie odpowiedział.

— Jeżeli wam co wlazło za kołnierz, to stańcie a poszukam wam po przyjacielsku — Jerzy znów przemówił.

— Mnie wlazło za kołnierz, lecz przyjdzie czas, że wam wlezie za skórę! — Wiszur zawarczał.

— Co wam się stało, że się tak gniewacie? — pytał wojewoda, robiąc minę zdziwioną.

Pietrasz stanął, podniósł nos tak wysoko, że wyglądał teraz jak bocian, gdy na gnieździe usiadłszy, głowę w tył przechyli a długi dziób ku niebu wyciągnie, i patrząc w górę (Jerzy był od niego znacznie słuszniejszy) tak odpowiedział:

— Dziwno wam, że się gniewam? Alboż myślicie, żem nie słyszał, o coście wczoraj opata prosili? Choć twardą mam skórę, zdaje mi się, że mi ją ktoś najpierw porozpruwał, potém pozeszywał.

— Doprawdy? Ktoby to był przypuścił! Myślałem, że wam zrobię wielką wygodę i przyjemność, wiem bowiem, że pamiętacie zawsze o duszy zbawieniu i pragniecie dostać się do nieba.

— Już ja się o to postaram, że wy po same uszy będziecie w piekle siedzieli! — Pietrasz odpowiedział, wojewodzie ręką grożąc.

— Nastąpi to chyba wtedy, jeśli dziś księcia poprosicie, by wam jeszcze wsypał kilkadziesiąt. Gdy to zrobi, nie będzie mi już żal pójść choćby do samego Lucypera.

Wiszur tak był zirytowany, że napróżno usiłował odciąć się dobrze wojewodzie. Widząc, że mu koncept nie dopisuje, przybrał minę poważną i rzekł głosem uroczystym:

— Stulilibyście pysk choć tu, przed domem bożym, bo za to, że złego ducha wywołujecie, gotów w was jeszcze piorun strzelić.

— Da Bóg, że nie dożyjecie téj przyjemności, by mnie widzieć z nogami zadartemi.

— Dobrzeście powiedzieli. Prędzéj was będę oglądał z dyndającemi w powietrzu niż z zadartemi. Co ma wisieć, ani nie utonie, ani od pioruna nie zginie.

Jerzemu było tego trochę za wiele, zwłaszcza że Wiszur czując, iż już nad nim bierze górę, zaczął się uśmiechać. Na dalszą dysputę nie miał on jednak czasu, gdyż panowie weszli właśnie do kościoła.

Po wysłuchaniu mszy świętéj, wszyscy siedli na koń, rycerze włożyli na głowę błyszczące hełmy, na których strusie pióra powiewały, wozy ruszyły przodem i przy bramie stanęły, panowie zaś podjechali przed pałac, na którego terasie znajdował się już opat w licznem gronie szlachty okolicznéj. Siedział w wygodnem krześle porę-

temu postępowanie jedynie tylko w celach asymilacyi przeszkadzać w swym rozwoju ludnościom rozkwitłym w oświacie i wpychać je w stan przeciwny kulturze, zamiast to co znajdzie tam dobrego przenieść na mniéj rozwinięte części państwowego ogółu.

Mimo to wszystko nie będzie się mógł spełnić proces asymilacyjny zawsze bez pozornego ucisku a nie jeden okrzyk boleści zdradza nam, jeżeli tu i owdzie pewne żywioły ludności w interesie dobra państwowego znajdują się wyrywanemi z torów przyzwyczajenia, jakiemi szły dotąd."

Rozumie się, że p. Randowowi wymusiły ową humanitarno-cywilizacyjną koncesyą środki rusyfikacyjne podjęte przez rząd petersburgski przeciw żywiołowi niemieckiemu w kraju nadbaltyckim. Jeżeli jednakże pan Randow posiada choć źdźbło uczucia konsekwencyi a zarazem i źdźbło znajomości prawa publicznego własnego swego kraju, natenczas powinienby wiedzieć, że trudno zapewne o więcéj dokumentowe, o więcéj formalne zaręczenia, aniżeli te, które stoją na straży ludności polskiéj pod panowaniem pruskiem.

Co się zaś tyczy oświaty, natenczas niechajby p. Randow raczył przyznać, że naród, który posiada tak bogatą literaturę, jak polski, który posiada mimo strasznego ucisku i tylu przeszkód życie umysłowe i artystyczne podobnego rozwoju jak polski, z pewnością bez szkody i bez wtrącenia w stan antikulturny, wynarodowionym być nie może.

Nie przeszkadza to jednakże naturalnie panu Randowowi iść w duchu postawionéj swéj naczelnéj teoryi daléj i przemawiać nie tylko już za wydalaniami jako za środkiem cywilizacyjnym i usuwającym żywioł polski jako napływowy, ale wprost już za tępieniem i dręczeniem żywiołu polskiego dla tego, że polski. Co w rozumowaniu p. Alberta v. Randowa, istnego rycerza — La Manche obecnie panującego przeciw nam prądu, rzeczą zastanowienia godną, to że nienawiść jego dzieli się pomiędzy nas i żydów.

„Z Polakami — mówi autor — przybywają w znacznéj liczbie polscy żydzi. Mniejsza ich część, może lepsza, posuwa się razem z Niemcami ku Zachodowi daléj i zapełnia centralne ognisko niemieckiéj rzeszy, stolicę i handlowe miasta nad morzem.

Większa część i gorsza pozostaje w prowincyach nadgranicznych, gdzie wierna swoim tradycyom, wiąże się z tym żywiołem ludności, który jest silniejszy i który im przynosi najwięcéj korzyści, tj. z Polakami. W połączeniu z Polakami dokończą polscy żydzi dzieła zniszczenia germańskiego żywiołu."

Odtąd to rozpoczyna się w broszurze p. Randowa nieskończony szereg owych zdawkowych bredni, które będąc wyrazem poziomej przeciw nam nienawiści, mają pretensyą uchodzić za wyskok wielkiéj jakiéj politycznéj mądrości.

A więc entuzyastyczne pochwały praktyki banicyjnéj, a więc daléj pochwalne hymny na cześć tak zwanego prawa o języku urzędowym z dnia 28go sierpnia 1876 roku. A więc różne dalsze mądre rady w rodzaju toruńskiéj broszury, grudziądzkiego „Geselligera", lubawskiéj „Drewenz Ztg." o konieczności usuwania urzędników polskich, o konieczności tępienia języka polskiego, o zatruwaniu i uprzykrzaniu życia Polakom w ten sam sposób, w jaki się je ma uprzyjemniać Niemcom, aby tylko tutejszego Wschodu na dalszy Zachód nie zamieniali, aby przeciwnie przybywali tylko w charakterze przywilejowanych kolonistów w nasze strony i rozsiedlali się między nami.

„Nie Niemcy mają się uczyć po polsku, ale Polacy mają się uczyć po niemiecku!"

Oto dewiza, jaką się autor w swéj broszurze posługuje mówiąc o sądownictwie i szkole publicznéj w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem. Dłużéj i więcéj zajmować się elaboratem pana Randowa nie znajdujemy powodu. Zauważmy tylko tyle jeszcze, że jego wiadomości prawne i prawnopolityczne nie sięgają po za zero.

Dość np. powiedzieć, jeżeli mu powaga takich znawców prawa publicznego jak profesorów Bara i Hänela, jak Windthorsta i Marquardsena nie starczy, by go przekonać, że prawodawcze instancye, że mianowicie parlament niemiecki mają głos w sprawie wydalań, że, co więcéj, bez ich udziału, cała sprawa wydalań w sposób, jak ją podjęły władze pruskie, nie mają żadnéj prawnéj podstawy.

Dla czego zresztą jest pod tym względem zdania, jakie wypowiada, nie trudno się domyślić.

Pod koniec jeszcze, co najlepsza, to wśród wszystkich entuzyastycznych uniesień na rzecz „wyższéj kultury niemieckiéj" zalecanie przeciw Polakom środków, które z kulturą i cywilizacyą nic wspólnego nie mają, to daléj ciągłe obawy, „aby owa wyższa kultura niemiecka nie uległa na kresach gorszéj części napływu żydowskiego w połączeniu z niższymi kulturnie Polakami."

Jakie świadectwo wystawiają podobni par excellence patryoci niemieccy „wyższości swojéj kultury", jaką wiarę objawiają w prawdziwą jéj wyższość, przewagę i trwałość!

Takie to rzeczy, takie to kanikularne wybryki puszczają się w świat, przemycają się pod godłem nieomylnéj praktyki patryotyzmu niemieckiego!

Biedne zaiste Niemcy, gdyby na straży ich wielkich zasług cywilizacyjnych, ich wielkich imion, zdobytków w dziedzinie nauki, sztuki, wszelkiéj umysłowości ludzkiéj, mieli stać na przyszłość podobni ich wyższéj kultury, cywilizacyi i oświaty rzecznicy!

Strzeż mnie Boże od przyjaciół moich, bo z nieprzyjaciołmi poradzę sobie, mogłyby sobie natenczas słusznie powiedzieć.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel wyższy przy gimnazyum w Nowym Rypinie Gustaw Schultz i nauczyciel wyższy przy pedagogium w Cylichowie Guido Rohmer mianowanymi zostali profesorami.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Swiecie w Prusach Zach., 24 stycznia.

(Rozporządzenie w sprawie zmudzeń szkolnych).

Już w zeszłym roku nakazała rejencya kwidzyńska nauczycielom swego okręgu, aby gdy dzieci zmudzą szkołę, udawali się do rodziców tychże i starali się na nich wpłynąć, by dzieci swe regularnie na naukę szkolną posyłali. Ponieważ nauczyciele tylko w pewnych razach to czynili, przesłał tutejszy inspektor szkół nauczycielom całego powiatu w materyi powyższéj następujące objaśnienie: „Aby zapobiedz nieporozumieniom przy przeprowadzaniu rozporządzenia król. rejencyi w Kwidzynie, zwracam uwagę pp. nauczycieli na to, że celem spowodowania regularnego odwiedzania szkoły, zobowiązani są nauczyciele udawać się do domów tych rodziców, których dzieci mudzą szkołę, nie tylko wtenczas, gdy władza od nich zażąda poświadczenia z odbytych odwiedzin, lecz w każdym przypadku, gdy uczniowie kilka dni po sobie, albo częściéj choćby nawet z przerwami naukę całkowitą, albo tylko naukę religii opuszczają. Aby wizyty te przyniosły należyty skutek, trzeba zważać, by nauczyciela wystąpienie nie było szorstkie, ani indyferentne, ani też lękliwe; lecz ostrożne, spokojne a jednak stanowcze. Nauczyciel ma z wszelką świadomością, z niezmordowaną cierpliwością i wytrwałością czuwać nad tem, aby dziecko regularnie szkołę odwiedzało, gdyż od tego zależy cała przyszłość ucznia. Na bezskutecznym rezultacie pierwszéj próby nie kończy się jeszcze zadanie nauczyciela.

Dla umożliwienia skontrolowania działania nauczyciela w powyższy sposób zobowiązani są nauczyciele zgotować już od 1 stycznia bm. wykaz odwiedzin opieszałych rodziców z podaniem czasu i osoby, na które wpływali. Wykaz ten każą sobie podczas rewizyi szkół przedłożyć, a od czasu do czasu odpis jego przesłać. Przeciwko nauczycielom, którzy w tym względzie obowiązków swych nie dopełnią, będę zmuszony wystąpić z karami porządkowemi. Scheuermann."

Z Prus Wschodnich, 23 stycznia.

(„Katolicka propaganda" na Mazurach.)

(M. P.) Znowu już kilkakrotnie w ostatnim czasie pojawiły się w niemieckich gazetach wzmianki o „katolickiéj propagandzie" na Mazurach. Nie sądzimy, że to w wszystkich organach prasy się staje według zasady: calumniare audacter, semper aliquid haeret; jesteśmy zdania, że w wielu przypadkach przyczyną tego nieustannego powtarzania twierdzeń bezpodstawnych nie zła wiara albo nienawiść, lecz po prostu gruntowna nieznajomość stosunków mazurskich i dziennikarstwa polskiego. Nie znającym języka polskiego i dla tego gazet polskich nie czytającym redaktorom niemieckim, to, co niby przedrukują z gazet polskich, się komunikuje — a nam się zdaje prawie, że się im komunikuje tylko to, co pod jakimkolwiek względem tłumaczyć się daje na niekorzyść Polaków, podczas gdy o wszelkich innych rzeczach, choćby najważniejszych, daremnie szukalibyśmy wzmianki; albowiem opinia publiczna w Niemczech ma widzieć u Polaków wszystko czarno, wyłącznie ujemne tylko strony. Inaczéjbyśmy pojąć nie mogli, jak mimo stanowczych oświadczeń z naszéj strony (cf. przedewszystkiem nr. 222 „Dziennika Poznańskiego" z r. 1883: odpowiedź „Ew. Gem. Blatt'owi" — który to artykuł prosimy interesujących się przeczytać) crambe, już nie bis, ale decies cocta, o „katolickiéj propagandzie" zawsze i zawsze znowu pokazać się może.

Że Niemcy, aby nam szkodzić, nic lepszego, nic wiarogodniejszego produkować nie są w stanie, świadczy to najlepiéj o czystości i prawości naszych usiłowań i czyni też niejednego z ludzi myślących naszym zwolennikiem. Każdy bowiem człowiek myślący pytać się musi: czyby katolicka propaganda na Mazurach Polakom jakikolwiek zysk przynieść mogła, a czy w ogóle propaganda taka byłaby możliwą? A odpowiedź brzmi: nie, i jeszcze raz, nie!

Kto zna przywiązanie szczere i niezłomne poczciwego ludu polskiego na Mazurach do wiary ewanielickiéj i jego gorliwość w rzeczach kościelnych, kto był obecnym przy nabożeństwie mazurskiem i widział kościoły napełnione, słyszał śpiew głośny i z serca pochodzący — ten wie, że wszystkie usiłowania na rzecz katolicyzmu byłyby w obec Mazurów daremnemi.

Polacy wiedzą to, wiedzą, że właśnie ewangeliccy Polacy na Szląsku austryackim, w Galicyi, w Królestwie najlepszymi są Polakami — a tu na Mazurach myślećby mieli o katolickiéj propagandzie, któraby żadnego zysku przynieść im nie mogła? Polacy pragną tylko, aby Mazurzy czuli się Polakami, szanowali i wiernie zachowali język i obyczaje przodków; a w organach prasowych na Mazurach ani śladu nie ma o „katolickiéj propagandzie". P. Gerss, redaktor „Gazety leckiéj", znany jest jako gorliwy ewangelik i wydawca dziełek ewangelickich dla ludu, a kalendarz jego jest organem Towarzystwa Gustaw-Adolfowego; p. Sembrzycki zaś redagował „Mazura" także w duchu protestanckim, pisał np. w numerze 8 r. 1884:

„Ewangelicy mają obowiązek wiernie pozostać w swéj luterskiéj wierze, ale powinni też szanować chrześcian innego obrządku."

Mimo to „Ewang. Gemeinde Blatt", organ duchowieństwa ewangelickiego w prowincyi pruskiéj, nazywa „Mazura" w nr. 45 r. 1885: „versteckt ultramontan und pollackisch"!

Nieliczni ludzie na Mazurach czują się dziś już Polakami i starają się o zachowanie języka ojczystego; gdyby pomiędzy tymi ludźmi i katolik się znajdował, niktby jeszcze przez to nie był uprawniony mówić, że tenże prowadzi propagandę katolicką. Można być dobrym katolikiem a o żadnéj propagandzie nie myśleć. Że katolicy i ewangelicy, duchowni nawet katoliccy i ewangeliccy, w najlepszéj zgodzie pracować mogą około oświaty ludowéj w języku ojczystym, widzimy to u Serbów łużyckich.

„Konfesyonalnéj niezgody", pisze wendyjski pastor ewangelicki H Immisch w świetnéj swéj rozprawie „Panslavismus unter den Wenden", Leipzig 1884, pag. 56, „nie ma na Łużycach, ale objaw ten nie jest indyferentyzmem religijnym albo konfesyonalnym, lecz „ein geläutertes Christenthum."

Czy tak na Mazurach być nie może? Może to być i będzie; bo prosty Mazur kocha tych i ufa tym, którzy przemawiają do niego w języku ojczystym, starają się o jego oświatę, pokazują, że mają serce dla niego i uważają go za brata — choćby byli katolikami. Wy panowie, którzyście myśleli, że niezadługo całe Mazury będą zniemczone zupełnie, a którzy gniewacie się tak bardzo obecnie, że poczucie narodowe na Mazurach się wzbudza, że starania nasze o zachowanie języka polskiego są skutecznemi — wiecie, dla czego tak jest? Bo my znamy i mamy przystęp do serc Mazurów, a wy, panowie, nie tylko go nie znacie i nie macie, ale nigdy znać i mieć nie będziecie! Dość przeglądać oficyalne prace literackie dla Mazurów. Jaka polszczyzna licha, jaki ton nudny, jakie frazesa banalne, nic nie znaczące! Obowiązkowa robota!

Oświadczamy więc jeszcze raz, że się staramy na Mazurach nie o rozszerzanie wiary katolickiéj, lecz tylko i wyłącznie o zachowanie i podniesienie języka polskiego, o oświatę ludową w języku ojczystym. Oświadczamy, że robota ta nasza wcale nie jest „bezprzeszkodną" — bardzo przeciwnie! — oświadczamy w końcu, że nie przestaniemy w téj robocie, że przetrwamy do końca.

Justum et tenacem propositi virum
Non civium ardor prava jubentium
. . . . . .
Mente quatit solida . . . .

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Sprzedaż majątków. —) Dzienniki petersburgskie doniosły już o niezwykłéj liczbie majątków, wystawionych na sprzedaż przez różne instytucye kredytowe. Co do banku wileńskiego, to jakkolwiek rezultat dokonanych licytacyi wypadł dla banku bardzo świetnie, wszelako bolesne na widzach sprawiały wrażenie, podjęte w obec subtraktacyi rozpaczliwe wysiłki, celem choćby chwilowego uratowania tonących fortun. Miał to być widok — jak pisze „Kraj" — prawdziwie rozpaczliwy. Nabywców stawało wielu, a nieraz kontrahenci staczali zacięte walki, doprowadzając sumę licytacyjną do podwójnéj ilości długu bankowego. W dniu 13 grudnia sprzedano w gub. mińskiéj trzy majątki: Horodyszcze, w powiecie nowogrodzkim, p. Spiczakowa, od sumy długu 36,000 — suma licytacyjna doszła do 49,001 rs.; Iwieniec z miasteczkiem, miejscowość historyczna i miejsce wiecznego spoczynku znakomitego Stanisława Bohuszewicza, w pow. mińskim, własność Kazarynowa; majątek nabyty w roku przeszłym za dług bankowy od Plewaków; obecnie kupił go urzędnik tegoż nazwiska naddając około 100 rs. do sumy 20,000 długu bankowego. Dobra te wielce są obciążone kontraktami dzierżawnemi, oraz zawikłane w wielkim procesie z mieszczanami; Więsierz Bykowskich, w powiecie ihumeńskim, również dobrze wyeksploatowany i zagmatwany majątek, nabył niejaki urzędnik Zdanowicz, naddając kilkadziesiąt rubli do cyfry dwudziestu kilku tysięcy, od któréj rozpoczęła się licytacya. W dniu 14 grudnia sprzedano w gubernii grodzieńskiéj dwa majątki: Jabłonowo hr. Łubieńskiéj, za dług 10,000 rs, dano zań 20,000 rubli; Leniewo Łyszczyńskich, 527 dziesiatyn, za dług 17,258 rs., dolicytowano do 34,905 rubli. W gubernii kowieńskiéj w powiecie poniewiezkim: Sawiciszki, p. Szwojnickiego, 180 dziesiatyn, za dług 8,100 rs., nabyte właściwie za rs. 16,112. Nadto w tych dwóch dniach licytowano kilka domów: w Poniewieżu, Rosieniach i Dynaburgu. Po świętach rozpoczną się nowe licytacye.

(— Instytut żydowski zniesiony. —) W Żytomierzu został zamknięty żydowski instytut nauczycielski. W dniu 26 grudnia r. z. dyrekcya instytutu otrzymała od kuratora kijowskiego okręgu naukowego zawiadomienie, że zakład ten, jako niepotrzebny, zamyka się; gmach zaś, w którym się mieścił, oddaje się sądowi okręgowemu a uczniowie, którzy sobie tego życzyć będą, mogą być przeniesieni do instytutu żydowskiego w Wilnie. Zakład powyższy utrzymywany był kosztem żydów, na rachunek t. z. podatku od świec; gmach również wzniosła własnym kosztem miejscowa gmina żydowska.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 25 stycznia. (— Izba deputowanych —) załatwiła się na dzisiejszem posiedzeniu najpierw z kilku sprawami obrachunkowemi, poczem przystąpiła do drugiego czytania etatu.

Bez dyskusyi przyjęła izba etat centralnéj administracyi królewszczyzn i lasów a następnie etat handlu morskiego po krótkich obradach.

W ogóle posiedzenie dzisiejsze trwało tylko do 2 godziny i izba załatwiła się na niem z etatami administracyi menniczéj, biura ministerstwa państwa, archiwów państwowych, jeneralnéj komisyi orderowéj, tajnego cywilnego gabinetu, najwyższéj izby obrachunkowéj, komisyi egzaminacyjnéj dla wyższych urzędników administracyjnych, trybunału dyscyplinarnego, „Reichsanzeigera" i ministerstwa spraw zagranicznych.

Wszystkie powyższe etaty przyjęła izba bez dyskusyi i odroczyła dalsze etatowe obrady do wtorku.

(— Tajność głosowania. —) Wolnomyślne stronnictwo izby deputowanych złożyło do laski marszałkowskiej izby następujący wniosek:

„Izba deputowanych zechce uchwalić: Wzywa się król. rząd, aby w téj jeszcze sesyi przedłożył projekt zmieniający regulamin wyborczy o tyle, że istniejące przepisy dotyczące wyborów do izby deputowanych i komunalnych reprezentacyi się znoszą, a w ich miejsce wstępuje tajne głosowanie."

Wniosek tego samego brzmienia postawionym był już w roku 1883 w izbie deputowanych przez posła dr. Sterna, ale upadł 203 głosami przeciw 163. Głosowało za nim tylko centrum, wolnomyślni i Koło polskie.

(— Posiedzenie gabinetu —) odbyło się w niedzielę po południu pod przewodnictwem ks. Bismarcka.

---

czowem i okiem znużonem wodził pu placu, który nadspodziewanie był teraz pusty, jakby go kto umyślnie takim zrobił. Przed nim na kamiennéj balustradzie, którą terasa była otoczona, leżał na widłach żelaznych duży samopał, obok niego stał giermek z hubką żarzącą. Panowie i damy rozmawiali wesoło, spoglądając niekiedy na plac, jakby się spodziewali na nim co zobaczyć.

Gdy nasi znajomi z koni zsiadłszy, weszli na tarasę, książę nie podnosząc się z krzesła, skinął ku nim głową i z uśmiechem, a gdy do niego przystąpili, rzekł uprzejmie:

— Przykro mi, że nas już opuszczacie, ale co się raz rzekło, tego nie odwołać. Powiedziałem, że was puszczę, więc puszczam.

— Niezmiernie jesteśmy za to wdzięczni waszéj miłości — Krystyn odrzekł — a dziękując za przyjęcie, o jakiem nawet w snach naszych nie mogliśmy marzyć, śmiemy równocześnie prosić, by wasza miłość nie poczytywała nam tego za złe, że obowiązek stawiamy wyżéj nad szczęście, jakiego doznajemy, znajdując się na świetnym dworze sławnego księcia Hermanna.

— Mogę was upewnić, że nie tylko się nie gniewam, przeciwnie cenię nawet was za to wysoko, że po nad przyjemności życia stawiacie obowiązek. Tak powinien żyć i działać każdy rycerz chrześciański. Miło mi będzie, jeżeli się jeszcze gdzie spotkamy na świecie i radbym wam był także, gdybyście z Konstancyi wracając, raczyli do nas zajechać, aby wypocząć. W razie jednak, gdyby ani jedno ani drugie nie mogło nastąpić, przyjmijcie na drogę moje błogosławieństwo i życzenia szczęśliwéj podróży.

To powiedziawszy każdemu z osobna podał swoją rękę, na któréj lśnił duży sygnet z relikwiami, goście ucałowali ją kolejno z głębokiem uszanowaniem. Gdy ostatni to uczynił, na placu, wyłożonym kamieniem ciosowym, dał się słyszeć tentent koni galopujących. Na terasie powstał ruch, każdy cisnął się do balustrady, by zobaczyć, co się dzieje. Książę podnosząc się z krzesła, rzekł do panów słowiańskich:

— Raczcie się jeszcze chwilę zatrzymać, musimy bowiem na istocie, która djabłu duszę zaprzedała, ciężki obowiązek spełnić. Wasze konie nie płoszą się?

— Długą odbywamy podróż, więc miały się czas uspokoić — Spytek odpowiedział. — Zresztą nasi ludzie dobrze je trzymają.

— Skoro tak, więc zechcijcie obecnością swoją uprawnić wyrok, który na mocy przysługujących nam praw zwierzchniczych, byliśmy zmuszeni, acz z wielkim bólem serca, wydać na pojmaną wczoraj czarownicę.

To powiedziawszy zbliżył się do balustrady i przy niéj stanął. Goście to samo uczynili. Przez plac pędził na wysokim a karym koniu graf Leopold von Rauhenstein, w swoim kaftanie skórzanym i z długim kordem u boku. Coś demonicznego było w jego wyglądaniu i ruchach. Długa ta postać, z brodą na wiatr rozwianą, z twarzą, na któréj świeciły się oczy, jak ślepie kotowi, z nosem krogulczym i ustami zaciśniętemi, które uśmiech sarkastyczny wykrzywiał, była złowrogim zwiastunem. Taki jeździec, pędzący w szalonych podskokach, mógł być tylko śmierci wysłannikiem. Za nim żołnierze książęcy prowadzili cztery konie, młode, dzikie, jeszcze nieujeżdżane. Przy każdym było dwóch żołnierzy, a choć najtęższych chłopów wybrano, konie tak im się wyrywały, że ledwie mogli je utrzymać. Gdy wszyscy zatrzymali się na sto kroków przed terasą, wtedy graf Leopold podjechał do gmachu stojącego obok pałacu, gdzie znajdowały się sale z torturami i więzienia. Po niejakim czasie ukazało się kilkunastu ludzi, na ich czele kat książęcy czerwono ubrany, a między nimi ta sama kobieta, którą dnia poprzedniego chłopi w lesie pojmali. Miała na sobie śmiertelną koszulę, jéj twarz była sina i zakrwawiona, ból straszliwy tak jéj rysy powykrzywiał, że nie było można ich rozróżnić, ale mimo to czarne jéj oczy świeciły się ciągle i niespokojnie biegały to w prawo, to w lewo, szukając litości. Orszak zatrzymał się opodal koni; — wtedy pisarz książęcy głosem uroczystym a donośnym odczytał z terasy wyrok śmierci. Książę w łaskawości swojéj — tak opiewał koniec wyroku — nie chcąc, by skazana długo się męczyła, polecił katowi, aby zginęła nie na stosie, choć na taką śmierć każda czarownica zasługuje, lecz żeby ją konie rozszarpały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 19.)

Boersowie odznaczają się silną budową ciała, wysokim wzrostem i zdrowiem niesłychaném. Cera ich twarzy bywa zazwyczaj ciemną, opaloną od słońca. Kto się do nich zbliży, mimowolnie przejętym bywa dla Boersów pewnym rodzajem szacunku, chociaż wyraz ich oblicza nierzadko bywa napiętnowany cechami przebiegłości, połączonéj z fanatyczną bigoteryą religijną. Boers w kraju swoim żyje nie troszcząc się o świat cały. Żona, dzieci, Kafrowie, Hotentoci są mu bezwzględnie posłuszni i jego rozkazów słuchają. Całe swoje szczęście zakłada na ilości trzód bydła, a im więcéj ich posiada, tém się za szczęśliwszego uważa. Sądząc z opisu wielu podróżników, zdaje się, iż Boersowie odcięci od świata cywilizowanego, pogrążeni w egoizmie i zadowoleniu wszelkich materyalnych potrzeb, pozbawieni przytém napływu świeżych sił z pierwotnéj swojéj ojczyzny, coraz więcéj oddalają się od nowożytnéj kultury i można powiedzieć, na swój sposób dziczeją. Tylko nie zbywa im na odwadze i waleczności, czego dali dowody bijąc się bohatersko z przeważnemi militarnemi siłami Anglików, pragnących wolne ich państwo zawojować i pod swoją władzę zagarnąć.

Dla Europejczyka, przebywającego olbrzymie pustynie południowéj Afryki, wielką rozrywkę stanowią polowania na zwierzynę, któréj na każdym kroku spotyka się ogromną ilość, a szczególniéj antylop. Gdzie tylko istnieje jaka przestrzeń porosła trawą, tam czerni się od tych zwierząt. Spłoszone strzałem, rozlatują się szalonym pędem, niby wezbrane gwałtownie rzeki, na wszystkie strony. Gdzie niegdzie można spotkać miejscowości, na których od 2 do 3 tysięcy rozmaitych zwierząt razem się pasie; są tam pomiędzy niemi brunatne i białe kozły, zebry, znu itp.

Nie należy jednak wyobrażać sobie, ażeby w całym Transvaalu dostatek i bogactwo miało powszechnie panować. W południowo-wschodnich okręgach dotykających Limpopy, posucha jednego lata może sprowadzić klęskę głodową. W tych to okolicach brak deszczów i posucha są główną cechą charakterystyczną. Czasami upłynie lat kilka, zanim można się doczekać obfitego deszczu, a gdy spadnie, to nieraz z taką gwałtownością, iż zamiast wsiąknąć w ziemię i przyczynić się do jéj urodzajności, strumieniami spływa po wierzchu do rzek, a następnie do morza. Liwingston w opisie podróży swoich w południowéj Afryce powiada, że igła upuszczona, leżąc przez kilka tygodni na ziemi, niezardzewiała nawet z powodu braku wszelkiéj wilgoci. Nadzwyczajna posucha, jak powszechnie miejscowi mieszkańcy utrzymują, przypada peryodycznie co lat siedm. Jeżeli przez lat dwa deszcze niepadają, to zapasy zboża fermerów bywają wyczerpane, a przywóz z innych okolic na wozach ciągnionych wołami, staje się niepodobnym; dla braku wody i paszy woły padają w drodze jak muchy. „Eithner famine ov feast" albo głód albo dostatek, oto przysłowie powtarzane ogólnie w wolnych stanach przylądka afrykańskiego. Ale z drugiéj strony posucha sprawia to, że klimat tamtejszy jest dla ludzi bardzo zdrowy.

W hrabstwie Pappenheim w Bawaryi znajdują się kopalnie łupku, powstałego z biało żółtawego kamienia wapiennego. Łupek ten, ułożony w cienkie warstwy, należące z geologicznéj natury swojéj do formacyi jurajskiéj, z powodu technicznych zalet, stanowi doskonały materyał na kamienie litograficzne i dla tego wielce jest ceniony i poszukiwany. Mnóstwo przedświatowych szczątków królestwa zwierzęcego, odznaczających się bogactwem i rozmaitością form, doskonale się w nim przechowało. Oprócz chrząszczów, wodnych pająków, raków, ryb i szyldkretów, znaleziono całkowite szkielety latających jaszczurek (Pterodactylus), jako też szczątki najdawniejszego w szeregu stworzeń żyjących ptaka. Ptak ten nazwany „ptakiem jurajskim", od czasu, gdy go pierwszy raz znaleziono w szychtach wyżéj wspomnianego łupku roku 1861, wzbudził pomiędzy przyrodnikami najwyższe zajęcie. Z polecenia uczonego badacza natury Owena, pierwszy znaleziony skamieniały egzemplarz tego ptaka nabyło brytańskie muzeum za grube bardzo pieniądze. Owen widząc przed sobą w połowie ptaka, w połowie jaszczurkę, dochodzącą do wielkości wrony, przezwał ją Archäopteryx, stosując się głównie do propozycyi frankfurtskiego geologa Hermanna Meyera, który rok przedtem opisał szeroko jedno pióro tego

(— Obrady nad monopolem spirytusowym —) mają się rozpocząć w wydziałach rady związkowéj już w przyszłą środę. Ponieważ o projekcie monopolu mają wedle „National Ztg.“ wydać swą opinią wydziały dla ceł i podatków, dla handlu i komunikacyi, wydział sprawiedliwości i dla spraw obrachunkowych — przeto nie tak prędko wróci projekt do plenum rady związkowéj.

Do 21 stycznia nadeszło już do parlamentu 375 petycyi przeciw monopolowi. Izby handlowe Heidelberga, Karlsruhe, Monasteru, Fryburga, Monachium i Wyrcburga oświadczyły się przeciw monopolowi.

(— Minister sprawiedliwości dr. Friedberg —) obchodzi w dniu 14 kwietnia b. r. 50-letni jubileusz swéj państwowéj służby.

Pracował on najpierw przy berlińskim sądzie miejskim, potém przy kammergerychcie, następnie był podsekretarzem w pruskiem ministerstwie sprawiedliwości a przed nominacyą na ministra, podsekretarzem w cesarskim urzędzie sprawiedliwości. W dniu 30 października 1879 został pruskim ministrem sprawiedliwości.

Jest on co do wieku najstarszym z czynnych ministrów, urodził się bowiem w dniu 27 stycznia 1813 r.

(— Ks. Edinburgski —) przybył w niedzielę do Berlina w odwiedziny rodziny cesarzewicza. Złożył wizyty prócz parze cesarskiéj, także ks. Bismarckowi i feldmarszałkowi Moltkemu.

(— Rezolucyą konserwatystów i narodowo-liberalnych —), wniesioną do izby deputowanych w sprawie zapowiedzianych przez rząd środków przeciw narodowości polskiéj, podpisało 246 posłów, czyli większość izby deputowanych. Z konserwatystów nie podpisali owéj rezolucyi, jak donosi „Germania“, pp.: Gerlach, baron Hammerstein, Holtz, dr. Kropatschek, landrat Loesch, Meyer z Arnswalde, Puttkamer, brat ministra, v. d. Reck, Schierstädt i Stöcker.

SERBIA.

* (— Sytuacya na półwyspie bałkańskim —) jak pisze korespondent wiedeński do „Köln. Ztg“, zaczyna się wyjaśniać. Serbia okazuje już chęci pewne do wstąpienia w dobre ślady Bułgaryi. W Wiedniu w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że z strony Serbii nie potrzeba obawiać się ponowienia wojny, a okoliczność ta tłumaczy téż oświadczenie „Fremdenblattu“, w zeszłym tygodniu publikowane, że Austrya nie myśli wcale wkraczać do Serbii. Austrya ani sama niechce podjąć żadnych kroków gwałtownych, ani téż nikogo do nich nakłaniać i zdaje się jakoby król Milan co do zachowania się w przyszłości złożył był pewne przyrzeczenia.

W chwili jednakże, gdy Serbia i Bułgarya zaczynają już przemyśliwać nad pokojem i tym sposobem zapowiadają pomyślne rozwiązanie sprawy, wysuwają się z po za nich car i sułtan i konkurują z sobą w żądaniu pewnych „gwarancyi.“ Książę Aleksander śmiałą odezwą do południowéj Bułgaryi ściągnął wprawdzie na siebie gniew i niezadowolenie sułtana, ale domaganie się „gwarancyi“ przywodzi do pamięci wspomnienia konferencyi, która poprzedziła ostatnią wojnę wschodnią, konferencyi, któréj rokowania bardzo pomyślnie się rozwijały, dopóki Rosya nie wystąpiła, żądając koniecznie „gwarancyi.“

Sułtan dał podobno polecenie Madid paszy, aby księciu Aleksandrowi wyraził w jak najdobitniejszych słowach niezadowolenie jego i oświadczył, że czyn taki, jak wydanie ukazu sądowniczego, tymbardziéj usprawiedliwiałby Portę, że się teraz domaga gwarancyi na dopełnienie tych obowiązków, którym się książę poddał.

W kołach dyplomatycznych krążą wieści, że reprezentanci Grecyi u mocarstw zachodnich w poufny sposób oświadczyli, iż rząd grecki zdałby chętnie pieczę nad ich interesami na sprawiedliwość europejską, gdyby mocarstwa gotowe były przy okazyi regulowania kwestyi bułgarskiéj uchwalić, aby punkt berlińskiego traktatu, dotyczący się uregulowania granic greckich, faktycznie był wykonanym, tj., aby 8000 kilometrów kwadratowych, które Porta wbrew uchwale berlińskiego traktatu, przyznającéj Grecyi 21,000 kwadratowych kilometrów, posiada, odstąpione były Grecyi. Inicyatywa ta grecka pozostała dotąd bezowocną.

Ruch w Towarzystwach.

* ***Sprawozdanie*** Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich od 1 lipca 1884 do 1 lipca 1885.

W ciągu roku kosztem Towarzystwa uczyło się: na wyższéj pensyi 13, muzyki (w konserwatoryum w Lipsku i w Berlinie) 2, handlu 8, fotografii 1, krawieczczyzny 12, strojów 5, na bonę fröblowską w Poznaniu 2, gospodynie 6, kucharki 6, praczki 3; w nauce 28, a 93 oczekuje na udzielenie wsparcia.

Posiedzeń dyrekcya odbyła 24. Petycyi odebranych 95, z tych uwzględniono 50, nie uwzględniono 45.

Dochody. — I. Dochody zwyczajne: remanent z ubiegłego roku 5326 marek 87 fen., powiat babimojski nic, bukowski za pośrednictwem p. Szubertowéj 123 m.; powiat czarnkowski za pośrednictwem p. Szułdrzyńskiéj 76 m.; powiat chodzieski nic, powiat gnieźnieński za pośrednictwem p. Krzyżańskiéj z Pierzysk 116 marek 20 fen.; miasto Gniezno za pośrednictwem p. dr. Wieczorka 72 marek (w tém składka ks. biskupa Cybichowskiego 30 m.), powiat kościański za pośrednictwem p. Niegolewskiéj 123 m.; miasto Kościan za pośredn. p. dr. Bojanowskiéj 36 m. 30 fen.; powiat krobski za pośredn. p. Mycielskiéj z Ponieca 91 m.; powiat krotoszyński za pośredn. p. Przyłuskiéj 61 marek; miasto Zduny 6 m.; ks. Kegel z Krotoszyna 18 m.; powiat międzychodzki osobiście pan Hektor Kwilecki 20 m.; powiat międzyrzecki osobiście p. Teofila Zakrzewska 10 m.; powiat mogilnicki za pośrednictwem p. Józefy Mlickiéj 67 m., (w tem od p. Bielickiéj 20 m.); powiat obornicki za pośredn. p. Turno z Obiezierza 164 mr.; (w téj sumie Rogoźno 66 m., Oborniki 18 m. 65 fen.); powiat odolanowski za pośredn. p. Szafarkiewiczowéj 357 m., (w téj sumie z Ostrowa 122 m.); powiat ostrzeszowski za pośrednictwem p. Wandy Miłkowskiéj 88 mr., (w téj sumie z miasta Grabowa 29 m.); miasto Ostrzeszów za pośrednictwem p. dr. Przyjemskiéj 68 marek 55 fen., (w składkach od 20 fen. począwszy); powiat pleszewski za pośrednictwem p. dr. Likowskiéj 108 m.; miasto Jarocin za pośrednictwem pani dr. Niklewskiéj 18 mr.; powiat poznański za pośrednictwem pani Jaraczewskiéj z Głuchowa 53 mr. (w téj sumie miasto Stęszewo 11 mr.); miasto Poznań 866 mr. 50 fen.; powiat średzki za pośrednictwem pani Zarembiny z Pierzchna 139 mr., powiat średzki za pośrednictwem p. Radońskiéj z Krześlic 125 mr.; miasto Środa za pośrednictwem p. Duszyńskiéj 75 mr. 75 fen.; powiat śremski za pośrednictwem pani Karśnickiéj z Mchów 189 mr.; powiat szamotulski za pośrednictwem p. Turno z Słopanowa 214 mr.; powiat wągrowiecki za pośrednictwem pani Moszczeńskiéj z Przysieki 256 mr., (w téj sumie Skoki 18 mr., Gołańcz 10 mr. 50 fen., Wągrówiec 31 mr.); powiat wrzesiński za pośrednictwem p. Żychlińskiéj z Gorazdowa 104 mr.

II. Dochody z datków nadzwyczajnych i legatów razem z poprzedniemi wynoszą 11,954 mr.

Rozchody: Na stypendya wydano 6895 mr., woźnemu za zbieranie składek 46 mr. 32 fen., za druki 30 mr. 25 fen., razem 6971 mr. 57 fen.

W kasie pozostało na rok bieżący 4,982 mr.

Z Śremskiego, 25 stycznia.

(Walne zebranie Kółek włościańskich).

W Zaniemyślu odbyło się zeszłéj niedzieli zebranie Kółek rolniczych zaniemyślskiego, śmieciskiego, mądrskiego i soleckiego, na które umyślnie zjechał prelegent p. Chojnacki. Trzech prezesów dla choroby nie przybyło, lecz zebranie było bardzo liczne, gdyż największa sala w miasteczku się zapełniła, włościan było około 90. Zebranie zagaił p. Thomas tłómacząc cel takowego; przewodniczącym obrano p. hr. Czarneckiego, który do pióra powołał p. Thomasa. Gospodarz Dopierała z Czarnotek odczytał swego utworu wiersz na powitanie p. Chojnackiego i panów. Prelekcya p. Chojnackiego bardzo się włościanom podobała, wszystkie ustępy wykazujące wady włościan były właśnie na czasie. Po p. Chojnackim odczytał gospodarz Stępa z Dąbrowy swą rozprawę o „ulepszeniu lekkich ziem i nawozów.“ Przy dyskusyi o zabezpieczeniu się od ognia i gradu, wykazał p. Chojnacki w dłuższém przemówieniu ważność zabezpieczenia się, co téż włościanie przyrzekli uczynić. Gospodarz Olejniczak podziękował p. Chojnackiemu za przybycie i naukę a całe zebranie wniosło trzykrotny okrzyk „niech żyje.“ Pan Chojnacki dziękując za ten objaw zadowolnienia, obiecał znów późniéj przybyć, na tem zebranie się skończyło. Policyą reprezentował burmistrz p. Brust.

Śrem, 24 stycznia.

(Walne zebranie Banku ludowego.)

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy walne zebranie Banku ludowego w Śremie zapisanéj spółki, na które stawiło się około 90 członków, odbyło się pod laską dyrektora tegoż banku ks. Wawrzyniaka.

Przedłożone rachunki zebranie przyjęło i udzieliło jednogłośnie zarządowi pokwitowanie. Dywidendę za rok 1885 ustanowiono na 6%.

Ponieważ dotychczasowy prezes rady nadzorczéj dr. Broekere, zostawszy dyrektorem kasy oszczędności i pożyczek w Śremie urząd swój złożył, zebranie podziękowało mu za długoletnią i gorliwą pracę przy banku ludowym — i wybrało w jego miejsce p. Józefa Parczewskiego z Grabianowa. Kontrolerem wybrany został dotychczasowy zastępca p. R. Kadzidłowski.

Zebrani z uznaniem przyjęli wiadomość, którą przewodniczący zakomunikował, iż zarząd i rada nadzorcza uchwaliła zakupić za 15,000 marek akcyi nowo założonego Banku Związku Spółek Polskich, którego organizacyą wewnętrzną, jak się dowiadujemy, obmyśliła komisya zebrana przed kilku dniami w Śremie.

Uchwała banku śremskiego winna być dobrym przykładem dla reszty spółek.

— * ***Rachunek roczny*** Kasy oszczędności i pożyczk w Miłosławiu zapisanéj Spółki za rok 1885.

Bilans.

Aktywa.		Passywa.
— —	udziały wraz z dywidendą dopisaną	44.785,39
— —	dywidenda od pełnych udziałów .	— —
351,84	koszta procesowe członków . . .	— —
129.208,16	weksle	— —
— —	depozyta z procentem dopisanym .	75.529,67
— —	fundusz rezerwowy.	9.273,79
542,57	gotówka	— —
130.102,57		130.102,57

Członków z roku 1884 przeszło na r. 1885 291. Przybyło w roku 1885 członków 19, razem 310. Ubyło w roku 1885 członków 20, przechodzi na rok 1886 członków 290.

Miłosław, 2 stycznia 1886 r.

Kasa Oszczędności i Pożyczki w Miłosławiu zapisana Spółka.

X. Granatowicz. Stankowski.
S. Wroniewicz.

— ***Bilans*** Banku ludowego w Mogilnie zapisanéj Spółki z dnia 31 grudnia 1885.

Aktywa.		Pasywa.
	Udział	10 547,15
88 055,00	Weksle.	
	Depozyta	78 816,22
	Fundusz rezerwowy	2 077,63
3 386,00	Gotówka.	
91 441,00		91 441,00

Na rok 1886 przechodzi 200 członków.

Zarząd odbywa w środę i sobotę posiedzenia. Biuro kasowe znajduje się w domu p. J. Stark jun. Bank płaci od depozytów 5% a bierze od pożyczek na weksle 6%. Za r. 1885 wynosi zysk czysty 1674 m. 49 fen., z których idzie jedna połowa na fundusz żelazny, druga połowa na dywidendę.

— * ***Sprawozdanie*** z posiedzenia walnego Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Dreźnie odbytego na dniu 4 stycznia 1886 r.

Szybko jak woda bieżąca, upływa nam czas przy pracy i zajęciu a śladu jego szukać tylko można w rezultacie dokonanéj czynności. Każda zaś praca czy osobista czy też społeczna choćby najskromniejsza, byle tylko wytrwała i stała, nigdy nie jest bezowocną.

W przekonaniu tem przystępujemy do zdania sprawy z ostatnich czynności, które wprawdzie nie są wielkich rozmiarów przecież odznaczają się poczuciem koniecznych obowiązków.

W obec 18 członków i 2 gości zagaił prezes K. posiedzenie walne wygłoszeniem porządku dziennego wzywając według przyjętéj formy członków zarządu do zdania sprawy z czynności za czas od 1 października 1885 do 1 stycznia 1886 roku.

W myśl czego wywiązał się zarząd z swego zadania przedstawiając obraz następujący:

Posiedzeń odbyło Towarzystwo w ubiegłym kwartale 11 zwyczajnych 1 walne na których prócz spraw bieżących i ustnych pogadanek czytali członkowie a mianowicie: Górski, Konopacki, Jarosławski, Sosiński, Korach, Hierowski, Raczyński, Czosnowski, różne zajmujące ustępy z „Dziennika Poznańskiego“, „Biesiady literackiéj“ i „Przyjaciela“.

Do ważniejszych zaś odczytów zaliczamy nader starannie opracowany odczyt członka W. Raczyńskiego „O wynalazku i fabrykacyi papieru“.

W ostatnich czasach wprowadzono w życie ustne rozprawy o stosunkach i braku rozwoju przemysłu rodzinnego; kwestye te dość ożywczo poruszyły ducha przemysłowego i dały sposobność członkom do wyjawienia swego poglądu na stan rzeczy.

Stan kasy Towarzystwa wynosi blisko 1000 marek, z tych znajduje się w Banku Ludowym w Śremie 900 m. reszta w kasie rezerwowéj

Biblioteka Towarzystwa posiada według najnowszego ukompletowania 950 tomów dzieł różnych treści a przeważnie wybitniejszych autorów, prócz rozmaitych broszur i duplikatów, z których ostatnie na propozycyą prezesa przeznaczono młodemu Towarzystwu Przemysłowców Polskich w Lipsku.

Wprowadzona w życie kasa oszczędności prosperuje również dość ożywczo a mamy nadzieję, że w letnich miesiącach przy lepszym zarobku nada członkom więcéj sposobności do uchronienia ciężko zapracowanego grosza.

Nadmienić wypada, iż prócz prac wewnętrznych także i na zewnątrz starało się Towarzystwo działalność swą rozwinąć. Chcąc bowiem odpowiedzieć drugiemu zadaniu swego celu podjęło Towarzystwo opiekę nad przechodniami polskimi potrzebującemi wsparcia, a którzy nie mając w Dreźnie żadnego punktu oparcia zmuszeni byli pukać do bram prywatnych narażając siebie i ofiarodawców na przykre położenie. Wystosowana przez prezesa w myśli téj odezwa, wnet doznała wszechstronnego nie tylko godnego uznania współczucia lecz również szczerego poparcia z strony wspaniałomyślnych Rodaków.

W krótkim bowiem czasie wpłynęło do kasy ubogich 143 marek, z których obecnie znajduje się w kasie po pierwszych wydatkach 111 marek 35 fen.

Co do trzeciego zadania, t. j. wspólnéj zabawy urządziło Towarzystwo staropolskim zwyczajem w wilią Bożego Narodzenia wspólną kolacyą, następnie w dniu 29 listopada obchodziło Towarzystwo uroczystość 16 rocznicy swego istnienia, jak zwykle tak i przy tych sposobnościach bawiono się nader mile a zgodna harmonia przebijała się w duchu całego Towarzystwa.

Co do wewnętrznéj organizacyi postanowiło Towarzystwo ulepszyć dotychczasowe ustawy swoje. Ażeby zaś członkom dać sposobność składać swe fotografie na pamiątkę Towarzystwa, sprawiono album dość obszernych rozmiarów.

W skład zarządu w nowem ćwierćroczu wchodzą ci sami członkowie a mianowicie prezesem p. Komendziński, kasyerem p. Szmydt, bibliotekarzem p. Ganasiński, na sekretarza obrano w miejsce p. Górskiego, który dla braku czasu urząd złożył, p. Wł. Raczyńskiego.

Członków liczy Towarzystwo obecnie 30, pochodzących przeważnie z zaboru pruskiego.

Posiedzenia odbywają się w każdy poniedziałek wieczorem w sali Towarzystwa „Restaurant Bavaria“ Schössergasse nr. 1. Goście mile widziani.

Składając serdeczne podzięki szan. Redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ za łaskawe bezpłatne udzielanie nam swego pisma jak również wszystkim przychylnym nam Rodakom za gorliwe popieranie naszego ogniska pokładamy nadzieję, iż skromna mrówcza praca nasza choć mały lecz zawsze pewny wyda owoc, a każdy dobrze myślący przemysłowiec miłe wyniesie z sobą wspomnienie.

Drezno, dnia 10 stycznia 1886.

Komendziński,
prezes.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 26 stycznia. Komisya obradująca nad projektem kanałowym, przyjęła jednogłośnie § 1 a następnie i § 2.

Pogorzelica, 26 stycznia. Stan wody w Warcie w dniu 25 stycznia wynosił 1,98, dzisiaj 2, o 2 metra.

Petersburg, 26 stycznia. „Journal de St. Petersbourg“ utrzymuje, że mimo odmownéj odpowiedzi Delyannisa rząd grecki ustąpi żądaniom mocarstw, gdyż Europa postanowiła stanowczo nie zezwalać na żadne zmiany terytoryalne, przeciwne berlińskiemu traktatowi.

Londyn, 26 stycznia. „Times“ wyraża nadzieję, że przesłane Grecyi ostrzeżenie okaże się skutecznem do utrzymania pokoju, a jeżeli nie, przekona się rząd grecki niebawem, że wielkie mocarstwa Europy nie pozwolą z siebie żartować.

19

Materyały
do
zabytków starodawnych W. Księstwa Poznańskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 295.)

Powiat Poznański
pod względem dziejowym,
z zastosowaniem do topografii współczesnéj.

W r. 1365 zamieniła kapituła poznańska nie istniejące już Biskupice z pod Buina na Dąbrowę, dziedzictwo ówczesne Wojciecha z Jaszkowa, podczaszego kaliskiego. Zamianę tę potwierdził w r. 1367 król Kaźmirz.

W r. 1580 posiadał Dąbrowę Sebastyan Dąbrowski. Tuż pod wsią, ku wschodowi, stoi folwark **Gurowo.**

Na łąkach Dąbrowskich bierze początek **Rzeka Ciemna,** płynie przez Dąbrówkę ku południowemu wschodowi, przecina drogę żelazną, przyjmuje z prawego brzegu toczący się od Dupiewca strumień w Komornikach, które oblewa; następnie mija Wyrki, płynie pod Wyrami i poniżéj Łęczycy uchodzi z lewego brzegu do Warty.

W kierunku południowo-wschodnim od Dąbrowy leży wieś kościelna **Skórzewo** i folwark **Skórzewko.** Z Skórzewa pisał się Drogosław, herbu Abdank, ojciec Pietrzyka, proboszcza katedralnego, którego kapituła przez tajemne głosowanie wybrała biskupem poznańskim w r. 1265.*) Łukaszewicz wnioskuje ztąd, że w Skórzewie istniał przynajmniéj od środka XIII wieku kościół prafiaalny, którego erekcya datuje się dopiéro od roku 1300.

W roku 1306 był dziedzicem Skórzewa jakiś *Cirnechus.*

Pod r. 1399 występuje Jerzy, rektor kościoła Skórzewskiego.

Dziedzicami téj wsi byli w r. 1464 Wincenty i Jakób Skórzewscy, w r. 1580 Sebastyan Dąbrowski, w r. 1628 Andrzéj z Bukówca Dąbrowski i Wawrzyniec Skórzewski, albo jeden z nich, a w r. 1785 Floryan Wyssogota Zakrzewski, podczaszy wschowski.

W kościele Skórzewskim znajdują się groby familijne Skórzewskich i sześć starożytnych wizerunków, jak domyśla się Łukaszewicz, tejże rodziny członków.

Skórzewko należało w jednéj części do Sebastyana Dąbrowskiego, a w drugiéj do Jana i Wawrzyńca Skórzewskich.

W pobliżu Skórzewa i Wysogotowa powstaje rzeczka, tocząca się między Skórzewkiem i Skórzewem, poniżéj którego rozdziela się na dwa ramiona; północne z nich przyjmuje pod Junikowem płynący od Ławicy strumyk, a poniżéj Junikowa strugę z pod Marcelina; południowe zaś ramię oblewa Rudnice i Fabianowo, poniżéj którego łączy się z północnem; w Żabikowie przyjmuje ta rzeczka z prawego brzegu oblewającą holendry „Lasek“ strugą i pod Lubonią wpada z lewego brzegu do Warty.

Skórzewo graniczy od wschodu z **Junikowem.**

Jan II, biskup poznański, dał w r. 1287 Janowi, Jakóbowi, Mikołajowi i Stefanowi, synom Jakóba, wieś Junikowo w zamian z Krerowo z pod Środy.

Junikowo było własnością kapituły poznańskiéj aż do nowszych czasów; obecnie należy do Niemca.

Ku północy od téj wsi, niedaleko od folwarku **Palacza,** stanął w nowszych czasach jeden z wysuniętych fortów poznańskich.

Z Junikowem graniczy od zachodu **Górczyn.**

Na Górczyn, własność niegdyś Sędziwoja, podkomorzego, zamieniwszy Przemysław II Kopojno z pod Zagórowa, nadał w r. 1284 Henrykowi *de Thonch,* mieszczanowi poznańskiemu, wieś Górczyn celem osadzenia jéj na prawie niemieckiém i ustanowił go tam sołtysem dziedzicznym, kościołowi zaś poznańskiemu wyznaczył dwa wolne łany na Górczynie.

Następnego roku (1285) uposażył tenże Przemysław ołtarz św. Jadwigi w katedrze poznańskiéj, nadając wikaryuszom posiadłość zwaną *Kalko,* przyległą do Górczyna, z którym prawdopodobnie zlała się z czasem; na samym zaś Górczynie wyznaczył im dwadzieścia łanów.

W r. 1299 dał Władysław Łokietek część swoją Górczyna miastu Poznaniowi na utrzymanie czterech kuszników i tylu strażników.

Pod r. 1390 oznajmiają rajcy miasta Poznania, że Wojciech Czabaj nabył sołectwo Górczyńskie od dzieci Alberta; — w roku 1469 sprzedał je miastu Jan Słupski.

W r. 1580*) należał Górczyn częściowo do wikaryuszów katedry poznańskiéj i do miasta Poznania.

„Odtąd (1469) mówi Łukaszewicz w Opisie miasta Poznania, I, 228, cały Górczyn należał do Poznania; w roku atoli 1600 Piotr Górczyn, rodem z Górczyna, z rodziny wiejskiéj, zwanéj Boruckimi, kanonik krakowski i wikaryusze przy katedrze poznańskiéj mając jakieś pretensye do sołectwa w Górczynie, składającego się z czterech łanów roli, wytoczyli miastu proces, który się 9 lat ciągnął. Nareszcie wyrok trybunalski w r. 1609 zapadły przysądził sołectwo górczyńskie miastu, ale mu zarazem nakazał wypłacić Piotrowi Górczynowi po 40 grzywien od każdego łanu w przeciągu 6 niedzieli; pretensye zaś wikarych odrzucił całkiem, zostawiwszy ich atoli przy posiadaniu pewnych ról w Górczynie, które oni w tymże samym roku miastu za 5000 złp. odprzedali. W roku tedy 1610 objęło miasto w posiadłość swoję cały Górczyn i od tego czasu jest on własnością jego, lubo jeszcze na początku XVIII wieku kapituła poznańska rościła pretensye do kilku śladów roli w Górczynie; wszakże dekret komisarski z r. 1730 nakazał kapitule wieczne w téj mierze milczenie.... Mimo tego, musiało miasto w r. 1789 zrobić z kapitułą komplanacyę, na mocy któréj za wspomniane ślady w Górczynie dało kapitule pastwiska kawał przy młynie Nadolniku.“

Z Górczyna wracając do Poznania napotykamy na pojedyńcze domostwa, ogród z browarym, zwanym *Zameczkiem (Feldschloss),* fabrykę *Urbanowskiego,* zabudowania tworzące przedmieście *św. Łazarza,* cmentarz żydowski i posiadłość *Mullakshausen.*

Na wschód od téj osady znajduje się główny dworzec poznańskich kolei żelaznych, od którego prowadzi

*) Kronika Godysława Paska i Długosz.

*) Wykazaną w Regestrach Poborowych z tegoż roku część Górczyna, należącą do Wawrzyńca Kierskiego uważam za błąd drukarski.

stworzenia. Dziwnym składem okoliczności, na odległość 3 i pół godzin drogi od pierwszego łomu łupkowego, roku 1877 znaleziono drugi jeszcze egzemplarz tego ptaka daleko lepiéj zakonserwowany. I ten także jedyny w swoim rodzaju okaz o mało że nie powędrował znowu za granicę, gdyby nie Siemens, znany ze swoich prac na polu umiejętności elektrycznych, który nabywszy za 20 tysięcy marek platę z Archäopteryxem roku 1880, za tę samą cenę odstąpił dyrekcyi zbiorów naukowych w Berlinie. Kiedy drogocenny ten egzemplarz został umieszczony w berlińskiem muzeum mineralogicznem, profesor Dames zeszłego roku ogłosił o nim naukową rozprawę, z któréj podajemy wyjątek następujący:

Karol Vogt uważa Archäopteryxa raczéj za gadzinę aniżeli za ptaka. Przeciwko temu wielu już uczonych protestowało, a pomiędzy innymi Amerykanin Marsh stanowczo utrzymuje, że w żadnym razie do gadzin zaliczanym być nie powinien. Dames nie mógł zrazu wydać swojego w téj kwestyi wyroku, dopóki nie oswobodził zwierzęcia z naleciałości kamiennych, co było pracą niezmiernie uciążliwą; dopóki nie porównał go z egzemplarzem znajdującym się w Londynie, dokąd umyślnie w tym celu jeździł. Zdaniem Damesa Archäopteryx nie tylko że należy do gatunków pośredniczących między gadzinami a ptakami, lecz sądząc nadewszystko z kości piersiowéj, jest niezawodnie ptakiem. Cały szkielet jego, leży rozpięty na placie 46 centymetrów długiéj, a 38 cent. szerokiéj. Tylko kości miednicy (kupra), są jeszcze szczątkami kamiennemi gdzie niegdzie pokryte, podczas gdy szkielet londyński, któremu brakuje głowy, posiada miednicę zupełnie od naleciałości zewnętrznych oczyszczoną. Na głowie zrośniętéj naokoło z kością czołową, jama mózgowa napełniona jest wapiennym, drobniutkim żwirem. Dopiero gdy odsłonięto jednę nosową dziurę oliptycznego kształtu, można już było z porównania kostek czaszkowych wnieść na pewno, że Archäopteryx jest rzeczywiście ptakiem. Prawdziwem arcydziełem preparacyi Damesa nazwać należy odczyszczenie dzioba w zęby zaopatrzonego. Dwanaście małych, cylindrowéj formy spiczastych zębów, wszystkie jednakowéj wielkości, uzbrajają dziób, trzynasty w dolnéj szczęce jest złamany. Ponieważ od pewnego czasu znaleziono mnóstwo ptaków, pochodzących z wcześniejszéj bo kredowéj epoki, których dzioby zaopatrzone są w zęby, przeto dla naturalistów właściwość ta Archäopteryxa, nie ma w sobie nic nadzwyczajnego. Znane są już prawdziwe ptaki z zębami, jako i prawdziwe gadziny bez takowych. Dames utrzymuje, że w kości pacierzowéj, Archäopteryx posiada wszystkie kręgi aż do głowy; szyja jego, tak jak to bywa u gołębi, długą jest na siedem centymetrów. Godne uwagi, iż cienkie i delikatne żeberka, są tak na końcach spiczaste, że mogą być porównane z igłami chirurgicznemi. Cztery palce u nóg opatrzone są w pazury, z których jeden zwrócony w tył, trzy zaś inne naprzód.

Wybornie zachowało się pierze; na szyi, na skrzydłach i w ogonie można je z łatwością rozpoznać. Dames liczy na każdem skrzydle po siedmnaście piór lotnych, z których najdłuższe dochodzi do trzynastu centymetrów. Na każdy krąg w ogonie przypada po dwa pióra. Po dokładnem zmierzeniu długości pokazuje się, że egzemplarz berliński jest o jednę dziesiątą mniejszy od londyńskiego. Ptak ten obdarzony stosunkowo długiemi nogami, zamieszkiwał prawdopodobnie błotniste okolice i odznacza się długim, jaszczurowym ogonem. Ptastwo i płazy teraźniejszego kreacyi peryodu, są jednak w ogólności tak podobne z form do istot kopalnianego świata, że łatwo daje się rozpoznać wspólne ich pomiędzy sobą pokrewieństwo, a nawet można powiedzieć, że pochodzenie ich jest to same. Pod tym względem niezmiernie cenny zabytek Archäopteryxa, wielkiego dla nauki jest znaczenia. Pojedyńczo występujące pazury, długi ogon, tudzież wiele innych właściwości, dozwalają twierdzić, iż to zwierze jest mięszaniną ptaka i płaza. Oczywiście, stan dzisiejszych naukowych wiadomości nie dozwala jeszcze stanowczo decydować, jeżeli tego rodzaju płazy potrzeba uważać za prototypy gatunku ptasiego. Dla rozdzielenia tych dwóch rodzajów, wystarcza obecnie jednak dowód i to ważny, ciała pokrytego pierzem; różnica pomiędzy istotami ciepło a zimno krwistemi, jest już aż nadto uderzającą. Porównywając embriony teraźniejszych ptaków, mamy już podstawę dla rozwoju osobników pochodzących z peryodu geologicznego. Dobremu zakonserwowaniu uzupełniających się wzajemnie obudwów egzemplarzy Arhäopteryxów, zawdzięczamy wielką zdobycz dla nauki. Jest nadzieja, iż późniejsze odkrycia dozwolą z czasem wypełnić luki, jakie jeszcze w specyalnéj téj umiejętności się znajdują.

(Dokończenie nastąpi.)

ku północy droga do Poznania, a ku wschodowi drożyna do zagajeń fortecznych, któremi przybywamy na *Wildę*, nie wstępując do miasta.

Wilda zwała się pierwotnie **Wierzbicą** i składała się od niepamiętnych czasów z dwu części, jak dotąd z Dolnéj i Górnéj Wildy. Nazwę *Wierzbice* uważam za zbiorową, wyrażającą obie części wsi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— ***Posiedzenie wydziału medycznego*** Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Berlinie odbędzie się w w środę dnia 27 bm. wieczorem o godzinie 8 w lokalu bibliotecznym przy Johannisstr 12. Na porządku dziennym odczyt kol. Stefanowicza p. t.: O przepuklinach. Goście mile widziani.

Zarząd.

— ***Posiedzenie Tow. nauk. Polaków politechników w Dreznie*** odbędzie się w środę dnia 27 bm. o godzinie $8^1/_2$ wieczorem w lokalu Cafée Hülfert na Pragerstrasse. Na porządku dziennym odczyt kol. Manna: „O znaczeniu Myszeidy Ignacego Krasickiego."

Zarząd.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 26 stycznia.

— * ***Teatr polski. Dziś*** komedya Aleks. hr. Fredry: Zemsta za mur graniczny.

Ceny zniżone a mianowicie: loże parterowe, I piętra i balkon I piętra 1 mr. 60 fen., krzesła parterowe 1 mr. 10 fen., loże II piętra i balkon 55 fen., parter 25 fen., galerya 15 fen. ***Początek o godzinie 7.***

W czwartek na benefis p. Popławskiego po raz pierwszy dramat z powieści Kraszewskiego przez Danielewskiego: Hrabina Cosel.

Na benefis ten zwracamy uwagę ze względu na beneficyanta i sztukę przezeń wybraną.

W sobotę komedya Sardou: Dora.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Z apteki p. Szymańskiego (V rata) mr. 1.

Razem dziś złożono mr. 1.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:

Od kilkunastu prawników z Piotrkowa rubli 20 czyli po zamianie m. 39 fen. 85.

Pod laską Księdza Marszałka mr. 5 fen. 47.

Zebrane przy sporze przy Wodnéj ulicy 7 nr. mr. 1.

Razem z poprzedniemi złożono 288 m. 40 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Na dawanie podczas zimy ciepłéj strawy dla dzieci szkolnych*** otrzymaliśmy:

Zebrane przy sporze przy Wodnéj ulicy 7 nr. mr. 1.

Razem z poprzedniemi złożono mr. 64 fen. 5.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Dla wygnańców polskich złożyli na ręce nasze:***

Za pośrednictwem dr. Alkiewicza z Kórnika mr. 1 fen. 20.

Razem z poprzedniemi złożono 119 m. — fen.

Dalsze pośrednictwo w téj sprawie ofiarujemy jak najchętniéj.

— * ***Dla wygnańców polskich*** złożyli w Banku włościańskim:

Zebrane przez redakcyą „Wielkopolanina" mr. 350.

Razem z poprzedniemi złożono ***19,877*** mr. ***56*** fen.

— * ***Wystawa obrazów W. Gersona w pałacu hr. Działyńskich*** otwartą będzie ***tylko do niedzieli włącznie,*** na co zwracamy uwagę publiczności.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

— * ***Dowiadujemy się,*** że w miesiącu marcu odbędzie się tu szereg odczytów na cele dobroczynne. Odczyty już przyrzekli pp. Kaź. Zalewski, znany pisarz dramatyczny z Warszawy, Alfons Parczewski z Kalisza oraz jeden z profesorów wszechnicy Jagiellońskiéj. Być może, że szereg prelegentów jeszcze się zwiększy.

— * ***W dniu*** 30 b. m. przypada smutna piąta rocznica śmierci ś. p. ks. Franciszka Malinowskiego znakomitego naszego lingwisty.

— * ***Od p. dr. Zielewicza,*** operatora w szpitalu Siòstr Miłosierdzia odbieramy następujące pismo:

„Notatkę o klinice mojéj, w nr. 18 „Dziennika Poznańskiego" zawartą uzupełnić muszę o tyle, że — niezależnie od pozwolenia rządowego — w zakładzie moim przyjmuję chorych już od 1 października zeszłego roku.

Z uszanowaniem

dr. Zielewicz."

— * ***Posiedzenie*** rady miejskiéj tutejszéj odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym pomiędzy innemi wniosek dr. Łebińskiego w sprawie odmówienia lokalu szkolnego dla szkoły wieczornéj rzemieślników polskich oraz wybór pierwszego burmistrza.

— * ***Od p. B. Dembińskiego,*** dyrektora kapeli tutejszéj odbieramy pismo następujące:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 20 szacownego pisma Pańskiego mylnie powiedziano, że przy obchodzie pogrzebowym śp. Andrzeja Batkowskiego, zasłużonego weterana etc., nad grobem zaintonowali hymn żałobny członkowie towarzystwa „Stella". Otóż nie ci ostatni, ale „Koło śpiewackie polskie" w całéj liczbie — oddało ostatnią tę przysługę zmarłemu obywatelowi.

Przyjmij i t. d.

Bolesław Dembiński,
prezes Koła ś. polsk."

— * ***Jubileusz p. Kasprowicza,*** nauczyciela tutejszéj szkoły średniéj. O ile nauczyciel Polak, w najprzykrzejszych nawet pracując stosunkach, prawością charakteru i pracą, zyskać może uznanie i cześć nie tylko swych rodaków, ale i obcych, mieliśmy świeży dowód na owacyach, jakie dostały się w udziale nestorowi poznańskich nauczycieli p. Kasprowiczowi w 50-tą rocznicę jego urzędowania, która przypadła na dzień 23 b. m. Oznaki te uznania zatrą w pamięci szanownego jubilata przykrości, jakich nie mało w życiu swem doznał i będą mu osłodą w dalszych dniach żywota.

Jeżeli w jakim przypadku, to w tym były złożone dowody czci zupełnie na miejscu. Z prawdziwą dumą może p. Kasprowicz patrzeć na długi szereg swéj wprawdzie bardzo mozolnéj, ale nader wdzięcznéj pracy.

Obdarzony wrodzoną zdolnością i zaletami, jakie zdobić powinny dobrego wychowawcę, ukształcał szanowny jubilat młodzież na dobrych członków społeczeństwa. Udawało i udaje mu się to tem lepiéj, że wysoko wyrobione poczucie obowiązku i sumienności łączy z niestrudzoną wytrwałością, głęboką religijnością i rzadką skromnością.

Życiem swem całem pokazał, jak słowo powinno zawsze iść w parze z czynem, jak nauczyciel powinien młodzieży przyświecać dobrym przykładem. Wartość tych zalet tem większa, że jubilat nigdy nie zbaczał z drogi wskazanéj przez narodowość i religią, w jakiéj wychowany został, że zawsze tak w szkole, jak i po za nią występował jako Polak i katolik.

Odebrawszy wykształcenie na nauczyciela, pracował pan Kasprowicz w młodym wieku na prowincyi. Tam zwrócił na siebie zdolnością swą uwagę władzy; w skutek tego powołany został na nauczyciela normalnego do tutejszego katolickiego seminaryum nauczycielskiego. Działanie jego tutaj było bardzo obfite w dobre skutki. Stu przeszło nauczycieli pracujących dziś w różnych częściach Księstwa wspomina z wdzięcznością jego praktyczne uwagi i wskazówki, odebrane podczas metodycznych lekcyi. Późniéj przeszedł w służbę miejską, obejmując stanowisko przy szkole średniéj, przy któréj od 27 lat do dziś dnia pracując, wielkie położył jako nauczyciel i wychowawca zasługi.

W nader przepełnionych ciągle ucząc klasach, naznoił się nie mało, ale mimo to utrzymał świeżość umysłu i czerstwość ciała.

Niestrudzony w pracy znalazł jeszcze poza obowiązkami szkolnemi czas do zajmowania się dzielami samarytańskiemi. W niedzielę i święta widzieć go można w domach naszego ubóstwa przynoszącego chorym słowa pociechy a podupadłym czynną pomoc. Towarzystwo św. Wincentego á Paulo ma w p. Kasprowiczu jednego z najczynniejszych członków.

Zarząd tegoż stowarzyszenia skorzystał więc z obchodu jubileuszowego pracy nauczycielskiéj p. K., aby mu także swe uznanie i swą cześć okazać. Dla wyjednania u Najwyższego łaski i błogosławieństwa na dalsze życie jubilata odprawiła się w kościele św. Marcina z inicyatywy zarządu towarzystwa św. Wincentego à Paulo w dniu uroczystości 23 b. m. o 6 godzinie z rana msza św., po któréj jubilatowi wręczono znaczniejszą sumę pieniędzy do rozdania między ubóstwo miasta. Wiedziano, ile to radości sprawi jego uczuciem miłosierdzia przepełnionemu sercu.

Druga część uroczystości rozpoczęła się także od nabożeństwa, które się w kościele farnym o 9 godzinie odbyło, a w którem jubilat wraz z swą rodziną wziął udział. Podczas mszy św. odprawionéj przez ks. prof. Wojczyńskiego, wykonali śpiewacy farni mszą na głosy pod dyrekcyą p. Dembińskiego.

Po nabożeństwie udał się jubilat z swą rodziną w towarzystwie deputacyi nauczycielskiéj do budynku szkoły średniéj przy Królewskiéj ulicy. W kwiaty i wieńce przystrojonéj sali zgromadzili się sproszeni goście, całe kolegium nauczycielskie szkoły średniéj i deputacye każdéj z tutejszych, jako też szkół z okolicy. Miejsca honorowe zajęli jubilat z swą małżonką. Po niemieckim chorale, który uczniowie szkoły średniéj odśpiewali, złożył jubilatowi życzenia inspektor szkół poznańskich pan Schwalbe. Podniósłszy w przemowie swéj zasługi jego, wręczył mu udzielony przez cesarza order korony czwartéj klasy.

Imieniem magistratu, reprezentowanego przez pp. burmistrza Kalkowskiego i radzców miejskich Chlebowskiego i dr. Loppego, przemawiał p. burmistrz Kalkowski. Po złożeniu życzeń podał jubilatowi dar uchwalony przez reprezentacyą miejską a składający się z 300 marek.

Z koła reprezentantów miejskich wydelegowani byli na uroczystość redaktor naczelny „Posener Zeitung" p. Fontane i księgarz p. Türk. Z tych pierwszy składał życzenia jubilatowi.

W imieniu nauczycieli i uczniów szkoły średniéj miał dłuższą przemowę do jubilata rektor téjże szkoły p. Gericke. W upominku od kolegów szkoły średniéj dostał jubilat złoty zegarek z takimż łańcuszkiem. Poczem jeden z uczniów szkoły średniéj powinszował jubilatowi niemieckim wierszem i wręczył mu wieniec laurowy.

Nauczyciele innych szkół miejskich i zakładu głuchoniemych złożyli swemu seniorowi w darze dwa kilkoramienne srebrne lichtarze. Wyrazy ich uczuć wynurzył jubilatowi rektor p. Lehmann.

Imieniem towarzystwa dawniejszych uczniów szkoły średniéj powinszował p. Kasprowiczowi architekt p. Kindler, składając mu w upominku srebrny sztuciec stołowy na 12 osób.

Szereg życzeń zakończył drugi uczeń szkoły średniéj, składając jubilatowi także wieniec laurowy.

Na każde z przemówień odpowiedział wzruszony jubilat serdecznemi słowy podzięki. W okazanym mu przez wręczenie orderu zaszczycie widział jubilat uznanie pracy i uczczenie całego stanu nauczycielskiego.

Na zakończenie uroczystości zaśpiewali uczniowie szkoły średniéj umyślnie na ten cel ułożoną pieśń.

Że wszystkie przemowy i śpiewy na sali wykonane odbyły się jedynie w niemieckim języku, to już tylko wina tutejszych stosunków. Szanowny jubilat niech będzie jednak przekonany, że obywatele Polacy miasta Poznania pełni są czci dla zasług Jego i takowe uczcą a jak najszczerzéj Mu życzą dobrego powodzenia a przedewszystkiem czerstwego zdrowia. Wdzięczni oni są szanownemu jubilatowi za zdrowe nauki religijne zasiane w sercach dziatwy polsko - katolickiéj i za starania Jego położone około nauki polskiego języka. Oby przykład szanownego jubilata znalazł szczere naśladownictwo w młodszych jego kolegach!

Jak wysoką czcią otaczany p. Kasprowicz dowodzą także liczne inne życzenia, jakie od osób tu z miasta i z prowincyi w dniu 50-téj rocznicy swéj pracy nauczycielskiéj odebrał. Wieczorem tegoż dnia odbyła się na cześć jubilata uczta z inicyatywy towarzystwa dawniejszych uczniów szkoły średniéj. W dniu zaś wczorajszym dano obiad na uczczenie jubilata w hotelu p. Luzińskiego.

Wspomnieć jeszcze wypada, że już w wigilią uroczystości wyprawiło towarzystwo śpiewaków nauczycielskich jubilatowi serenadę, po któréj jubilat członków tegoż towarzystwa w domu swym ugościł.

— * ***Znaleziono*** na Wiedeńskiéj ulicy dnia 24 b. m. z rana próżny dzban do mleka, 31 litrowy. Odebrać go może właściciel w lokalu straży policyjnéj w gmachu głównéj policyi.

— * ***Aresztowano*** onegdaj pewnego szewca, którego przez czas dłuższy ścigano listami gończemi za to, że żonie swojéj wykłół oczy.

— * ***Za żebranie*** aresztowano 14 osób w sobotę, a nazajutrz 5.

— * ***Kalendarz myśliwski.*** Polowanie na zające w obwodzie tutejszym ustało jak wiadomo z dniem 24 bm. Od dnia 1 lutego strzelać jeszcze wolno daniele i rogacze aż do końca lutego; głuszce, cietrzewie i bażanty aż do końca maja; kaczki aż do końca marca; dropie, bekasy, dzikie łabędzie itp. aż do końca kwietnia. Na wszelką inną zwierzynę od rzeczonego terminu polować nie wolno.

— * ***W Gnieźnie*** w poniedziałek dnia 1 lutego rb. odbędzie się staraniem resursy tamtejszéj na sali hotelu du Nord skromny wieczorek towarzyski w połączeniu z koncertem i teatrem amatorskim. Wstęp dla członków również i dla gości wprowadzonych przez tychże bezpłatny.

— * ***W piątek*** dnia 22 bm. pękło wielkie trybowe koło u lokomotywy przy pociągu rannym z Gniezna do Poznania za Pobiedziskami. Szyna koła rozleciała się na kawałki, tak że cztery szprychy tegoż koła zostały zgięte. Tylko przezorności przewodnika pociągu jest do zawdzięczenia, że większe się nie stało nieszczęście. Pociąg ten stał przez $2^1/_2$ godziny w polu a zamiast natychmiast przysłać drugi pociąg po pasażerów, w Poznaniu została dopiero zwoływaną komisya do obejrzenia. Jest to w tym tygodniu drugi podobny przypadek na téjże linii. Pierwszy podobny zaszedł pod Mogilnem w poniedziałek.

— * ***W etacie*** ministerstwa oświecenia na rok 1886/87 wstawiono na pensye dla 220 powiatowych inspektorów szkolnych, których liczba ma się w stosunku do zeszłego roku o 20 podnieść, à 2700 do 4800 marek na 825,000 marek. Na wydatki służbowe, podróże dla nich à 1000 marek wyznaczono 220,000 marek. Na pomieszkania 104,130 marek. Dla duchownych inspektorów szkolnych na remuneracye 527,500 m. Na wsparcie dla świeckich inspektorów szkolnych 3000 marek. Ogólne wydatki na inspekcyą szkolną wynoszą 1,679,630 mrk.

— * ***Sumę*** państwowych dokładek służbowych dla nauczycieli elementarnych podwyższono w etacie na rok 1886/87 o 269,000 marek. Wynosi więc 12,425,000 marek. — Na kreowanie nowych posad nauczycielskich wstawiono 25,000 marek; a więc o 38,637 więcéj niż zeszłego roku. — Na wsparcie dla gmin budujących szkoły wyznaczono 650,000 marek. — Na emeryturę dla nauczycieli i nauczycielek ludowych (na podstawie nowego prawa) wyznaczono 1,800,000 marek. — Na wsparcie dla emerytowanych nauczycieli 850,000 marek.

Fundusz dyspozycyjny na sprawy szkół elementarnych a mianowicie na opłacanie nauki religii dla wyznaniowych mniejszości w gminach podniesiono o 30,000 marek; tak iż w przyszłości ma 216,000 marek wynosić.

Na podniesienie nauki dla głuchoniemych i niewidomych przeznaczono 20,000 marek.

Na domy sierot i zakłady dobroczynne wyznaczono 85,850 marek.

Na dokładki dla nauczycielskich kas wdów jest wyznaczonych 250,000 marek.

Na wsparcie dla rodzin ponauczycielskich 185,000 marek.

— * ***Towarzystwo*** przemysłowców polskich w Berlinie obchodzi w dniu 7 lutego rb. dziewiętnastą rocznicę istnienia swego przy Krausenstr. nr. 10 (Club-Haus). Początek o godz. 8 wieczorem. Licząc na przychylność rodaków tutejszych do naszego Towarzystwa, spodziewamy się licznego udziału z ich strony w rzeczonéj rocznicy, na którą jak najuprzejmiéj zaprasza

Zarząd.

— * ***W akademii umiejętności w Krakowie*** odbyło się 20 b. m. posiedzenie wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dr. Teichmanna. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił, iż tomy XIII i XIV rozpraw i sprawozdań wydziału matem.-przyrod. są na ukończeniu, tak, iż pierwszy z początkiem, drugi z końcem przyszłego miesiąca wyjdą z pod prasy. Druk tomu XV Rozpraw i Sprawozdań i XII tomu Pamiętnika tegoż wydziału znacznie już postąpił. Sekretarz przedstawił dwie odbitki z pisma „Zoologischer Anzeiger", a jedną z pisma „Biologisches Centralblatt" rozpraw dr. Henryka Wielowiejskiego pod tytułami: a) „Ueber den Fettkörper von Corethra plumicornis und seide Entwicklung;" b) „Zur Kenntnis der Eibildung bei der Feuerwanze," c) „Vorläufige Bemerkungen über die Eizelle;" przesłane w darze przez autora. Odesłano do biblioteki akademii umiejętności. Sekretarz przedstawił dwie rozprawy nadesłane przez Stodółkiewicza: a) „O równaniach różniczkowych sprowadzających się do równań jednorodnych rzędu pierwszego;„ b) „O zastosowaniu spółrzędnych biegunowych do przekształcenia pewnéj klasy równań różniczkowych rzędu pierwszego." Poczem odbyło się posiedzenie administracyjne.

— * ***Nauczycielem*** następcy tronu włoskiego jest pułkownik Hozyusz, wielkiego wykształcenia człowiek. Należy on do rodziny sławnego naszego kardynała Stanisława, biskupa warmińskiego, która z Włoch pochodziła, choć ją Niesiecki z Marchii brandenburgskiéj wyprowadza. Nosi on ten sam herb, to jest uciętą ludzką nogę obok sześciu gałek Medyceuszów, i uważa siebie za pół - Polaka. Pułkownik Hozyusz, kierujący wychowaniem młodego Wiktora Emanuela, ma zbiór drogocennych pamiątek po przodku swoim kardynale Stanisławie, który, jak wiadomo, życie w Rzymie zakończył i pochowany jest w kościele Najśw. Maryi Panny Zatybrzańskiéj. Zna on doskonale historyą polską i zajmował się osobliwie XVI wiekiem, w którym żył wielki jego przodek.

— * ***Kalendarz.*** Jutro w środę dnia 27 stycznia Jana Złotoustego.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 52, zachód o godzinie 4 minut 35.

Dnia 27 stycznia 1792 roku sejm w Warszawie gromi nadużycia magnatów.

Środa, 25 stycznia. (Teatr amatorski. — Handel sukna i towarów łokciowych. — Handel żelaza. — Handel drzewa. — Ze Spółki pożyczkowéj. — Towarzystwo przemysłowe. — Srebrne wesele). Wczoraj odbył się u nas na cel dobroczynny teatr amatorski. Odegrano dwie sztuki tj. „Fabrykanta" Bogusławskiego i „Chłopów arystokratów". Tak pierwszą jak i drugą sztukę odegrali amatorzy bardzo starannie i dobrze, za co też publiczność bardzo licznie zebrana obsypała ich rzęsistemi oklaskami. Główna zasługa za urządzenie teatru amatorskiego i objęcie reżyseryi należy się panom adwokatowi Szm. i Szym. budowniczemu.

Z nowym rokiem otworzył tutejszy mistrz krawiecki pan Woźny handel sukna i towarów łokciowych, jak rozmaitych płócien i t. d. Jestto pierwszy w naszem mieście od dawien dawna tego rodzaju handel w polskich rękach, a że nadto jest w dobry towar zaopatrzony i ceny są rzetelne, polecamy go gorąco naszéj publiczności.

Nie mniéj zwracamy uwagę publiczności na wielki skład żelaza p. Kubickiego, firma Radziejewski, w którym najróżnorodniejsze potrzeby, w zakres takiego handlu wchodzące, zaspokoić można. — Tu również doborowy towar i umiarkowane ceny powinny być dla nas bodźcem do popierania naszego przemysłu i handlu.

Spółka nasza pożyczkowa rozwija się pod sumiennym kierunkiem światłego zarządu i rady nadzorczéj bardzo pomyślnie Ogólny dochód wynosił na 1 stycznia rb. 2,172,434 m. 28 fen. Rozchód 2,157,803 m. 97 fen. Fundusz żelazny wynosił 51,154 mrk. 37 fen., a depozytów mamy 444,626 m. 50 fen. Tak znaczny kapitał deponowany w naszéj kasie jest najlepszym dowodem zaufania publiczności do naszéj Spółki.

Towarzystwo nasze przemysłowe, powołane niedawno do życia przez p. Kubickiego, kupca, przyczynia się o ile może do rozbudzenia życia umysłowego i towarzyskiego pomiędzy naszymi przemysłowcami. Zebrania odbywają się co tydzień na sali pana Hüttner, a rozmaite wykłady i pogawędki wpływają pod względem naukowym i moralnym zbawiennie na naszą młodzież.

W przeszły tydzień obchodził powszechnie tu szanowany pan mecenas dr. Węclewski swoje srebrne wesele. Różne deputacye składały w dniu tym zacnéj parze swe życzenia.

Pisząc o nowych handlach polskich przepomnieliśmy o wielkim handlu desek i budulcu pana Janickiego. Polecamy przeto gorąco i ten handel, pozostający w ręku Polaka. — Dobry towar i liczni odbiorcy, jakich już sobie pan J. zjednał, są najlepszą reklamą dla tego handlu.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Tygodnika beletrystycznego i naukowego*** wyszedł z druku nr. 17 i zawiera: Krzyżyk (wiersz). Stefan z Opatówka. — Mehala, powieść tłumaczona z języka angielskiego (ciąg dalszy). — Korespondencya „Tygodnika": Z po za kordonu. A. M. — Przegląd literacki. — Krótki opis San Remo pod względem topograficznym i społecznym przez dr. Tymowskiego (dokończenie). — Zawiązek literatury francuzkiéj XIX wieku, opracowała A. B. (ciąg dalszy). — Teatr. — Wiadomości bieżące i rozmaitości.

— ***Tygodnika powieści*** wyszedł z druku nr. 17 i zawiera: Niebezpieczna tajemnica. Powieść w dwóch tomach przez Karola Reade. (Przekład z angielskiego) E. z Kurowskich Puffke (c. d.) Wśród burz i gromów. Powieść M. J. Mary. (Przekład z francuzkiego) (c. d.) — Wszystko dla miłości. Powieść autora „Rubinowéj Cysterny." (Przekład z francuzkiego) (c. d.)

— ***Tygodnika ilustrowanego*** wyszedł z druku nr 160 i zawiera: Od wydawców „Tygodnika ilustrowanego". — Profesor Henryk Łuczkiewicz. Męczennica na tronie, powieść historyczna J. I. Kraszewskiego. B. Bank polski, ustęp z dziejów kredytu (dokończenie) — „Adam Mickiewicz, zarys biograficzno - literacki dr. Piotra Chmielowskiego." — Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. — Pamiątki po Adamie Mickiewiczu. — Konkurs doroczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, przez Wojciecha Gersona. — Przegląd polityki zagranicznéj, przez Borzywoja. — Silva rerum. — Od wydawców. — Na stanowisku, opowiadanie Jordana (ciąg dalszy). — Dodatek: Święty Jur, powieść spółczesna, przez Jana Zacharyasiewicza, tom I (arkusz 4). — Poruszymy z posad ziemię, powieść w 4 częściach Maurycego Jokai'a, z upoważnienia autora przekład A. Callier (arkusz 3). — Ryciny: Prof. Henryk Łuczkiewicz. — Pamiątki po Adamie Mickiewiczu, ofiarowane muzeum narodowemu w Krakowie, przez syna poety, Władysława. — Druciarz, podług obrazu A. Kozakiewicza. — Królowa wysp, podług obrazu W. Kray'a, rysunek oryginalny W. Walkiewicza. — Wydaleni, grupa z terracoty H. Marczewskiego, z wystawy Towarzystwa zach. szt. pięknych.

— ***Biesiady literackiéj*** wyszedł z druku nr. 524 i zawiera: Z Warszawy. — Promyk słońca, obrazek dramatyczny w jednéj odsłonie (dokończenie). — Panny rumiane i blade. — Czorsztyn. — Za pstrąga. — Raptularz tygodniowy. — W wąwozie piekielnym, powieść Andrzeja Theuriet'a (d. c.) — Odpowiedź na pytanie: Jak rozmaite zwierzęta zachowują się w śnie zimowym? — Ze skarbca prawd. — Łamigłówka krzyżowa. — Jak sobie radzić - Gazetka. — Listy polityczne. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Post-scriptum Gazetki. — Rysunki: W śmiertelnych zapasach. Straż ogniowa warszawska. (Rysunek J. Ryszkiewicza). — Czorsztyn. (Rysunek F. Brzozowskiego). — Obóz bułgarski. — Rebus — „Dodatek powieściowy" zawiera Ostatnie dni Janczarów, arkusz 4.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 26 stycznia 1885.

Kurs z dnia	26	25	Kurs z dnia	26	25
Pszenica stalej			Okowita słabo		
na kwiecień-maj	152 50	151 50	w miejscu	36 50	36 60
na	— —	— —	na kwiecień-maj	38 —	38 30
na maj-czerwiec	154 50	154 —	na czerw. lipiec	39 40	39 40
Żyto stale			na lipiec-sierpień	40 10	40 20
na	— —	—	Rzepik		
na kwiecień-maj	130 50	129 50	na	— —	—
na maj-czerwiec	131 50	130 50			
Oléj rzep. b. zm			Oléj skalny		
na styczeń	43 50	43 10	w miejscu	12 —	12
na kwiecień-maj	44	44 —			

BERLIN, 26 stycznia 1885.

Kurs z dnia	26	25	Kurs z dnia	26	25
Pszenica słabiéj			Galicyany	88 80	88 50
na kwiecień-maj	151 —	150 75	Ak. k. mar. pom	— —	— —
na czerw.-lipiec	155 75	155 75	Obligi długu pań	104 90	104 90
Żyto spok.			Pozn. 4% lis. zas	101 50	101 60
na kwiecień-maj	133 —	132 75	„ $3^1/_2$% lis. zas.	98 75	98 75
na maj-czerw.	133 75	133 75	„ listy rent.	102 60	102 40
na czerw.-lipiec	134 75	134 50	Austr. banknoty	161 40	161 60
Oléj rzep. spok.			Austr. renta złota	90 80	90 60
na kwiecień-maj	43 80	43 80	Austr. losy z 1860	118 40	118 40
na maj-czerwiec	44 20	44 20	Italiany	98 50	98 40
Okowita słabo			Rumuny	105 25	105 25
w miejscu	37 70	38 —	Ros. banknoty .	199 75	199 75
na	— —	—	Ros. poż. ang. 1871	97 75	97 75
na stycz.-luty	38 —	38 30	Pols. list. zast. 5%	61 80	61 75
na kwiecień-maj	38 70	39 10	Polsk. listy likw.	56 10	56 10
na maj-czerwiec	39 —	39 40	Aust. akcye kred	495 —	491 50
na czerw.-lipiec	39 90	40 30	Kolej żel. państw	427 50	427 50
Owies			Lombardy	216 —	215 50
na kwiecień-maj	127 75	128 —			
Wypowiedziano: żyta — węcpli okowity 10000 l.			Uspo ob. giełdy stale.		

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 25 stycznia.

BAZAR. Pani hr. Żółtowska z Jarogniewic. Hr. Bniński z Pamiątkowa. Zielonaccy z Goniczek. Pani Koczorowska z Czarnuszki. Hr. Mielżyński z Chobienic. Niemojowski z Dzierznicy. Hr. Żółtowski z Słupów.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Chosłowski z Łukaszewa. Pani Gericke z córką z Golenczewa. Dr. Konczyński z Kowanówka. Levi z Wągrówca. Schulz z Królewca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Krajewski z Białego Piątkowa. Pani Stasińska z Gniezna. Borch z Berlina. Tischner z Lipska Penkorner z Stendalu.. Lederer i Schmidt z Berlina.

GRAEFEGO HOTEL BELLEVUE. Mannheim z Janówca. Asch z Pleszewa. Tuphorn z Schwerbachu. Meise z Elberfeldu. Wentscher z Poznania. Sandrock z Berlina. Freytag z Pilśna.

LOTERYA.

Berlin, 25 stycznia.

Przy dalszém dziś ciągnieniu IV klasy 173 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których nie jest podana w nawiasie wygrana, wygrywają 210 marek.)

28 128 (550) 60 72 81 (300) 258 531 (550) 50 95 631 51 52 (3000) 809 57 924 69 75 (550) 78 93 95 ***1***011 61 (300) 75 159 68 221 64 71 315 31 71 77 (3000) 495 557 69 73 (300) 834 932 33 ***2***033 49 113 16 30 33 57 82 244 75 82 325 70 466 (3000) 75 83 614 20 (300) 58 91 730 75 94 963 93 ***3*** 22 52 159 245 308 41 70 415 (550) 18 73 538 64 87 (6000) 657 60 67 (3000) 675 727 49 933 42 56 ***4***044 75 121 30 71 94 251 64 533 (550) 62 (300) 602 7 731 72 910 19 ***5***002 20 23 (300) 60 (3000) 88 (3000) 92 99 171 72 273 389 484 533 57 77 (300) 97 697 749 804 7 (300) 27 43 914 44 ***6***056 65 122 35 56 302 17 452 975 733 808 32 940 ***7***047 56 83 131 41 94 222 55 320 462 92 533 37 603 40 (300) 752 78 846 47 (300) 74 ***8***009 11 33 55 (300) 91 210 (15000) 83 (550) 300 56 659 91 722 913 16 ***9***021 (300) 34 46 (3000) 92 256 92 366 439 59 97 (550) 524 30 36 38 (550) 68 72 642 45 770 864 77 949.

10021 44 70 83 131 (6000) 79 203 33 387 401 520 622 711 93 821 ***11***075 (3000) 94 103 221 99 (300) 350 (550) 471 79 95 507 22 64 70 90 (300) 651 78 795 (550) 819 925 (1500) 50 ***12***141 57 220 25 66 346 90 91 96 477 79 503 682 704 13 891 997 (3000) ***13***029 34 42 46 68 (1500) 233 77 312 17 27 (550) 39 57 485 511 28 635 (300) 55 70 705 57 73 76 (1500) 82 810 29 49 55 (300) 911 (550) 30 65 92 ***14***142 65 80 217 35 439 45 50 64 72 505 (300) 19 49 609 30 61 84 704 813 (1500) 42 ***15***019 48 55 83 (300) 139 42 320 21 37 45 (300) 50 471 (1500) 72 (300) 97 601 44 74 (300) 737 945 76 90 ***16***042 122 129 99 215 308 41 411 29 94 510 12 24 (300) 38 65 68 70 77 82 95 687 702 32 98 844 947 ***17***015 35 60 116 204 53 57 (1500) 315 (300) 20 58 407 8 36 586 88 606 15 99 701 25 811 15 27 28 69 71 908 20 21 (300) 82 89 ***18***022 27 (550) 40 53 54 95 141 97 245 333 413 69 557 61 85 693 711 817 901 14 40 (300) 67 ***19***048 81 113 115 21 37 (300) 48 67 77 (300) 78 (550) 213 45 (1500) 339 63 80 544 637 84 766 89 876 77 85 (300) 904 (300).

20017 21 28 79 147 210 44 399 (300) 470 94 589 606 7 (300) 33 773 882 937 69 (300) ***21***019 65 (550) 110 (300) 44 213 32 34 318 61 439 76 536 56 75 95 602 48 73 767 847 927 35 45 52 57 92 (300) ***22***022 31 45 65 87 112 231 55 317 418 66 506 94 97 676 720 75 (90000) 89 824 (550) 49 947 ***23***013 141 219 48 84 348 80 517 19 (300) 65 82 614 25 45 84 (300) 787 809 975 ***24***013 47 62 80 81 152 216 36 44 (3000) 47 87 363 90 489 584 672 761 828 31 913 22 ***25***145 53 78 207 (3000) 57 (1500) 319 64 446 556 750 95 829 (3000) 35 85 920 35 59 ***26***039 72 75 115 23 (1500) 235 54 74 386 404 20 71 551 87 (550) 94 629 83 719 95 817 69 96 934 ***27***025 50 188 92 211 80 322 28 70 94 411 24 28 (300) 46 55 518 (1500) 78 620 35 (1500) 39 67 762 (300) 46 70 (1500) 806 28 (300) 64 929 ***28***005 29 75 110 26 31 (300) 230 71 333 49 52 463 549 624 66 819 967 ***29***006 56 178 217 314 (300) 63 428 67 97 662 729 67 836 938.

30021 56 84 151 57 220 23 73 327 [300] 65 402 [300] 23 26 46 71 79 532 97 678 92 [300] 701 [300] 31 80 837 77 930 [1500] 41 60. ***31***003 [300] 12 41 55 87 111 19 250 70 338 63 65 [300] 420 75 514 97 600 28 64 84 716 35 91 813 76 [550] 934. ***32***079 108 94 204 36 44 366 451 506 37 39 53 [3000] 672 88 725 56 859 64 71 927. ***33***012 44 48 [300] 64 [300] 113 234 38 67 71 72 [300] 91 [1500] 96 99 302 83 [1500] 99 410 54 581 635 65 853 958. ***34***049 160 [300] 71 84 97 265 76 94 307 412 46 517 36 75 675 768 846 938 55. ***35***033 139 [300] 70 226 321 41 419 [1500] 34 528 58 654 726 93 94 911. ***36***004 208 [300] 10 80 84 322 65 [3000] 69 79 439 70 672 886 88. ***37***031 118 27 221 27 40 332 [300] 38 464 88 [3000] 635 90 763 [550] 814 60 [300] 903 30 [550] 38. ***38***012 46 131 301 88 93 454 69 [1500] 79 533 40 50 625 [550] 92 784 846 944. ***39***031 93 109 32 [300] 35 201 62 423 32 82 522 [300] 77 93 628 48 701 43 [300] 96 [3000] 819 53 [3000] 89 [300].

40054 58 70 72 130 38 [550] 71 77 245 [1500] 318 35 38 [3000] 54 411 39 [300] 55 57 85 535 657 [300] 82 [3000] 747 86 87 846 74 933 51 56 67 94. ***41***080 265 [300] 305 95 408 39 510 83 88 730 60 874 951 61 83 [3000]. ***42***002 29 96 222 [550] 316 22 36 85 467 [300] 515 628 [300] 73 75 [550] 94 711 52 875 915 24 66. ***43***066 163 72 79 [300] 310 446 99 565 616 68 [3000] 733 [550] 860 900 55 70. ***44***011 14 138 202 11 62 67 [3000] 318 38 47 91 93 400 22 54 [3000] 518 619 714 [300] 868 99 918 92 96. ***45***014 101 37 215 60 63 76 300 33 83 414 94 507 23 50 91 760 89 807 [1500] 31 66 902 15 20 60 79. ***46***131 [300] 234 327 441 61 87 593 602 [550] 66 723 [3000] 94 838 42 44 66 [1500] 71 925 33 86. ***47***114 66 220 67 79 346 470 512 64 74 88 [1500] 602 18 [3000] 20 27 [3000] 55 90 704 843 81 936 85. ***48***024 45 90 170 [1500] 88 [1500] 252 [300] 74 [300] 358 65 97 463 95 522 [3000] 44 47 56 645 852 [3000] 89 910 49 [300] 84. ***49***011 14 108 21 [300] 89 205 23 57 81 91 385 413 536 57 742 [300] 97 840 61 70 91.

50008 77 [300] 81 104 15 239 41 355 400 16 26 500 1 91 628 739 44 [1500] 46 48 890 97 928 53. ***51***016 30 50 156 201 73 79 315 53 54 55 439 66 531 66 604 73 88 90 702 8 45 76 826 93 95 907 82. ***52***009 18 115 [550] 44 92 255 97 330 45 400 514 32 37 632 46 52 69 79 [300] 91 740 923 26. ***53***025 [1500] 103 11 [1500] 39 76 93 250 51 54 369 81 477 95 502 61 650 74 860 62. ***54***013 157 59 92 210 392 451 76 93 505 10 24 787 [300] 93 821 55 58 84 85 [550] 88 942. ***55***005 26 [550] 50 121 37 237 62 339 85 490 552 54 84 619 34 64 77 85 740 60 [300] 74 76 [3000] 82 813 [550] 905 34 [550] 44 [3000] 55. ***56***060 94 139 58 308 24 37 [300] 465 [3000] 619 50 58 705 43 87 915 22 68 88 99. ***57***005 66 69 [300] 83 [300] 165 74 98 257 389 [3000] 444 [300] 570 [3000] 73 643 50 78 882 87 911. ***58***046 147 86 95 [3000] 310 14 48 50 68 410 15 70 82 531 65 [300] 70 672 732 48 84 [1500] 865 991 97 [300]. ***59***011 [550] 28 164 [1500] 93 201 49 400 16 31 38 594 99 [300] 640 [1500] 720 63 883.

60005 20 146 81 [550] 88 211 57 319 44 78 [60000] 408 14 29 71 524 [300] 57 94 701 32 70 74 815 27 [300] 68 903 13 [550] 48 [300] 64 [3000]. ***61***070 73 146 206 16 34 [3000] 52 71 89 [300] 309 25 35 84 449 [3000] 99 549 87 620 42 873 85 936 83 84. ***62***057 167 273 74 323 56 65 443 72 621 88 99 813 [3000] 38 [300] 930. ***63***009 299 389 459 61 80 608 30 50 71 [550] 776 89 857 80 902 32 52 [3000] 81 94. ***64***041 71 143 53 229 368 94 [300] 402 10 24 570 649 [300] 52 72 817 921 69 92 ***65***015 64 107 206 [3000] 34 61 63 312 27 [300] 56 406 517 [300] 651 [300] 89 84 95 836 37 986 [300]. ***66***071 116 41 [300] 89 200 [550] 28 316 429 30 39 576 722 47 [300] 92 812 57 ***67***038 115 76 242 85 315 29 [1500] 78 417 58 71 [1500] 72 [3000] 94 628 60 65 92 786 809 48 995 [300]. ***68***172 97 220 55 325 [300] 39 460 [300] 71 605 7 14 26 84 703 28 [300] 33 809 64 987 97. ***69***109 51 95 284 97 339 [300] 44 [300] 400 515 39 77 89 614 92 748 841 51.

70025 [300] 27 233 330 95 645 728 53 73 [300] 804 42 62 919. ***71***113 99 268 70 77 313 [300] 419 24 79 545 [300] 616 92 [1500] 717 30 [1500] 906 8 [300] 48 52 91 93. ***72***063 77 95 172 296 392 406 13 [550] 22 26 91 [1500] 525 28 52 [300] 608 [300] 42 55 92 804 [300] 5 12 69 [3000] 86 90. ***73***072 76 [300] 80 107 37 220 46 61 341 [550] 70 72 431 79 576 643 74 731 [300] 51 59 845 78 [1500]. ***74***062 146 [300] 269 409 44 88 555 57 650 83 705 39 69 [550] 83 84 [1500] 874 75 [550] 920 36 39 48 71. ***75***001 [300] 25 27 85 88 135 43 312 417 80 86 89 501 66 618 769 815 [1500] 23 [550] 954 [550]. ***76***115 26 67 99 221 [550] 66 92 342 61 90 407 54 65 69 85 94 607 [550] 728 42 957 64 73 99 ***77***005 65 92 233 [550] 87 366 402 11 [6000] 67 92 94 6 2 61 708 [3000] 34 39 850 53 82 967 [300] 85 92. ***78***005 84 204 23 42 45 98 [3000] 349 462 538 [550] 77 603 8 14 72 734 47 854 978 [300]. ***79***030 31 55 64 67 84 369 79 441 556 75 610 62 810 71 928 [300].

80004 88 91 105 222 98 325 44 57 65 68 85 416 29 54 538 619 (3000) 57 94 (3000) 722 (550) 844 55 910 64 (300) 69 71 ***81***016 22 98 101 17 25 81 275 (3000) 83 97 311 51 94 426 500 9 (300) 24 (1500) 30 34 42 606 26 78 750 (1500) 855 (1500) 959 ***82***086 135 43 92 (3000) 212 34 85 (1500) 341 43 (300) 59 451 80

(Dodatek.)

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 21.

Środa, dnia 27 stycznia 1886.

535 36 51 652 712 43 64 82 809 18 24 31 90 908 90 **83**057 67 70 82 83 86 109 201 12 34 47 (300) 89 318 31 47 76 457 528 97 (300) 649 61 (300) 67 790 98 835 46 59 95 907 21 (550) 39 (300) 74 **84**000 20 119 (300) 54 57 207 307 409 (3000) 52 518 55 78 623 28 31 57 80 731 829 46 55 (1500) 934 81 (550) **85**016 (300) 134 201 335 93 430 87 517 635 74 729 40 88 830 65 939 45 74 **86**009 17 89 184 277 355 87 97 502 62 615 20 26 41 62 80 86 67 779 858 99 902 7 9 29 55 959 (1500) **87**089 (300) 202 341 84 455 (3000) 507 86 (300) 613 19 (3000) 860 921 91 **88**003 16 53 108 95 220 (300) 49 51 72 (300) 302 49 410 544 628 71 80 (3000) 806 43 83 910 28 41 **89**003 90 94 154 59 78 93 236 (1500) 67 346 474 75 521 57 91 600 8 64 90 750 826 44 78 98 905.

90084 131 78 268 83 304 23 37 491 531 620 41 86 92 731 (550) 52 804 911 50 76 88 (300) **91**052 59 (550) 62 106 36 67 (3000) 183 89 211 28 384 98 451 524 71 603 3 25 57 60 (3000) 701 20 56 815 23 82 922 (1500) 88 **92**005 89 101 74 80 88 253 (550) 302 42 (300) 429 96 607 80 96 747 814 923 41 50 **93**011 63 (300) 90 146 54 87 231 53 (300) 64 85 97 360 63 75 471 504 603 727 28 (300) 88 808 950 **94**005 22 (1500) 119 213 57 313 427 (1500) 529 (550) 705 35 50 840 43 63 (300) 68 81 93 907 77 95.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

[illegible], 27 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: odwilż.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna — — mrk Wypowiedziano — ctr. Na styczeń 119.00 mrk. ofiar., na styczeń-luty 119.00 mrk. ofiar., na luty marzec —.— mrk. ofi r., na kwiecień-maj —.— ofiarowano.

Okowita spok.

Cena wypowiedzialna —.— mr Wypowiedz. —.— litrów na styczeń 36.30 36.20- płac., luty 36 40—.— m płac., marzec 36.90—.— płac., na kwiecień 37.50—.— mr. pł., kwiecień-maj 37.80—.— pł., na maj 38.10—.— płac., na czerwiec 38 80—.— płac., na lipiec 39.50—.— płac., na sierpień 40.10—.— płac., na wrzesień —.— m. płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.90—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 36.00 marek. Na styczeń 36.00—.— mr., na luty 362.0—. mr. płac., na marzec .— płac., na kwiecień-maj 37.50—.— marek płac., na czerwiec 38.50—.— mr., na lipiec 39.20—.— m., na sierpień 39.80—.— płc.

Wypowiedziano: 00 000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.50- m.

(W.) ***Poznań,*** 27 stycznia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.75—12 00, nr. 0 10,25-10,75 marek, rżana nr. 0 i 1 9—9.25 mr. po 50 kilom.

(Sprawozdanie giełdowe) Poznań, 27 stycznia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.20. 4% nowe listy rentowe poz ańskie 102.20. 5% powiatowe obligacye 101 50. 4½% powiatowe obligacye 101.50. 3½% szlązkie listy zastawne —.—. 4% szlązkie listy rentowe 102,00. Kwilecki, Potocki i Spółka (bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie spryciarze 78 50. Poznański bank prowincyonalny 118 50 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 104 40. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.50. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelazné —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 pct. akc. zak. —.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 102.75. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 233.00. Austryackie noty bankowe 161.00. Austryacka renta srebrna 68.00 Węgierska renta złota 101 25. Polskie listy likwidacyjne 56 50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 61.50. Rosyjskie noty bankowe 200 10 marek.

Giełda bydgoska, 25 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj.

Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: stale, wysoko-pstra i szklista, piękny 143 145 marek, jasno-pstra średni gatunek 138 142 marek, pośledni gatunek 130-136 mar.

Żyto: stale, piękny gatunek 118-120 marek, pośledni gatunek 115-117 marek.

Jęczmień nominalnie, piękny 124 130 mr., pośledni gatunek 115—122 marek.

Owies: nominalnie 120 126 marek, pośledni gatunek —.— marek.

Grochu na gotowanie 140 145 marek, na paszę 120 do 125 marek

Okowita —, per 100 litr. à 100% 36.00 mr.

Kurs rubla 199.00 mr.

Giełda wrocławska, 25 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: (za 50 kilo) czerwone niezm., poślednie 33 35 marek, średnie 36—38, piękne 39 44, bardzo piękne 45-50 marek.

Nasienie koniczyny: (za 50 kilog.) białe spok., poślednie 30—36, średnie 37—44, piękne 45—55, bardzo piękne 55—66 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) spok. Wypowiedz. — — cntr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Na styczeń 126.— żąd., na styczeń-luty — ofiar. i żądano, na luty-marzec — — żąd., na marzec-kwiecień —— ofiar., na kwiecień-maj 131 00 żąd. — ofi., na maj-czerwiec 133 00 żąd., na czerwiec-lipiec 136.50 marek żądano, na lipiec-sierpień —— ofiarow., na sierpień-wrzesień 139 mr. żąd.

Pszenica per 1000 kilogrm. Wypowiedz. centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żąd., na styczeń —.— żądano, na styczeń-luty 135.— żąd., na kwiecień-maj 131 żąd. na maj-czerwiec —.— płac., czerwiec-lipiec 134.00 żąd., —.— płac.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —. Loco wedle gatunku —.— żąd., na styczeń 45.00 żąd., na styczeń-luty —.— żąd., na luty-marzec — żąd, na kwiecień-maj 45 00 żąd.

Okowita: słabo. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedz —. Na styczeń 35 80—.— marek płacono i ofiarow., na styczeń-luty 35.80 płac. i ofiar., na luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień — żąd., na kwiecień-maj 37 80—.— pł. i ofiar., na maj-czerwiec 38 30—.— m. ofr., na czerwiec-lipiec 39 50 ofiar., na lipiec-sierpień 40.30—.— ofiar., na sierpień-wrzesień 41 — mar. płac.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe)

Kuchy rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5.80—6.10 obce 5.60—5.80 mr., na styczeń-luty —. mr.

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szląskie 9.10—9.30 marek, obce 8.10—8.80 m.

Łubin: słaby popyt., per 100 kilo żółty 7.60 do 8.50-9.20 marek, niebieski 7.20—8.00—8.40 marek.

Wykaz więcéj dow., per 100 kilogrm. 12.00—12.50—13.00 marek.

Koniczyna: więcéj dowiez. czerwona stale., per 50 kilo 35—39—42—46 m., biała niez., per 50 kilogramów 35—45—50—60 mrk. Szwedzka koniczyna spokojnie, per 50 kilogr. 40—47—55 mr.

Tymotka: stale., — per 50 kilogram. 19.00—20.00—21.00 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	debry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Pszenica biała	15	00	14	60	13	80	13	60	13	30	12	90
Pszenica żółta	14	80	14	40	13	40	13	20	12	80	12	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	20	12	90	12	60	12	40	12	30	11	70
Grech	16	50	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. towar	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Rzepik	20		19	50	18	40
Rzepik zimowy	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy	22	50	20	50	19	—
Rydz	21	—	19	—	18	—
Siemię lniane	25	—	23	—	20	50
Siemię konopne	17	—	16	50	16	—

Berlin, 25 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco bez int. Termina wyżéj. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna — mark. Loco 138—162 wedle gatunku, żółta do przesyłki 147.0 marek, dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska ——— marek z kolei płacono, na ten miesiąc —— marek płacono, na styczeń-luty —.— marek płacono, na luty-marzec —.— mar. płac., na marzec kwiecień —— płacono, kwiecień-maj 150-151.25-151 — mk. pł., maj-czerwiec 152.5-153.25 — —.— płac., na czerwiec-lipiec 155-156-155 75 płac, na lipiec-sierpień —.——— płacono, na sierpień-wrzesień ——— płac., na wrzesień-październik 161-162 płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco spokoj. Termina wyżéj. Wypowiedz. —— centnr. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 124—136 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 130.0, polskie —— płac, krajowe dobre 129 5-130.5 piękne 131 m. z kolei płac., ros. pośledni —.— z śpichrza płac., ros. —.— dobry ——— mrk, piękny —.— marek, średni —.—.— marek z kolei płacono, bardzo piękny gatunek .— marek z kolei płacono, na ten miesiąc —.— marek płacono na styczeń-luty —.— marek płacono, na luty-marzec —.— marek płac., na marzec-kwiecień — mrk. płac., kwiecień-maj 132.5-132.75-132 5 płacono, na maj-czerwiec 133 133.5-133.25 płacono, na czerwiec-lipiec 134 134.5-134.25 mk. płac. na lipiec-sierpień — mrk. płacono, na sierpień-wrzesień —.— płac.

Jęczmień: loco spok Per 1000 kilogramów wielki i mały 108-175 m. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogramów, loco spok. — Termina wyżéj — Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna —.— n. Loco 122—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 125.0 marek pomorski średni 128-132 płacono, dobry 133-136, piękny 147 153 mk. płac., b. piękny ——— płac., szląski —.— marek płacono piękny 147 153 marek z kolei płacono, pruski średni —.—, piękny —— mk. z kolei płac., rosyjski —.—— ze śpichrza płac., dobry —, wysoko-piękny — na ten miesiąc —.—— nom., na styczeń-luty —.— mr. nom., kwiecień-maj 127.25-128.— mk. płac., na maj-czerwiec 128.25-129 mrk płac., na czerwiec-lipiec 129.75-130 pł. na lipiec-sierpień —.— marek nomin.

Kukurudza: per 1000 kilo, loco spokoj. Termina —. Wypowiedziano —— ctr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 116-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —.— nom., na styczeń-luty —.— m. żądano, na kwiecień-maj —.—. żąd. amerykańska płynąca ——, z gruntu —.— płc.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 150-200 marek, na paszę 130-138 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: Nr. 0 i 1 per 100 kilo incl. z miechem stale. Wypowiedziano —— centr. Cena wypowiedzialna —.— mr., na ten miesiąc i na styczeń-luty 18.00 marek płac no, na luty-marzec 18.— marek, na marzec-kwiecień — płac., na kwiecień maj 18.5— płacono, na maj-czerwiec —.— płacono, na czerwiec-lipiec —.—.— marek płacono.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termin spok. Wypowiedz. —— centr. Cena wypow. —— Loco —.— mar. ofiarow., na ten miesiąc —.— marek, na styczeń-luty 15.50 m., na luty-marzec —. na marzec-kwiecień —, na kwiecień-maj 15.80 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— płac. i ofiar.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina ——. Wypowiedziano —.— centnar. Loco —.— płac., na ten miesiąc —.— mrk. ofiar., na styczeń-luty —.— mrk. ofiarowano.

Nasiona rzepne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedz. — mr., rzep zimowy —.— mr., rzepik zimow. —.— marek, rzepik latowy — marek.

Oléj rzepiowy: per 100 kilogr. z beczką. Termin. słabo. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek. na ten miesiąc i na styczeń-luty —.—— marek płacono, na kwiecień-maj 43.8 —. mark. płac., na maj — pł c. na maj-czerwiec 44.02 —. mr. płc., na czerwiec-lipiec —.—— płacono, na lipiec-sierpień —— m. płac., na wrzesień-październik 45.8— płacono

Oléj lniany per 100 kilogramów, loco —— m. Dostawy —.— m.

Oléj skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 ctr. Termina b. int. Wypow. —.— ctr. Cena wypow. —. mrk. Loco —.— marek. Na ten miesiąc —.— mr., na styczeń-luty mr. —.— płacono, na luty-marzec —.— marek płac., na marzec-kwiecień —— płac., na kwiecień-maj marek płac.

Okowita: per 100 litr. à 100% — 10,000%. — Termina słabo. Wypowiedziano 0000 litrów. Cena wypowiedzialna —.— Loco z beczką —.— marek płac, na ten miesiąc —.—. płac., na styczeń-luty 38.4—.— mk. płacono, na luty-marzec —.——. marek płacono, na marzec-kwiecień —— marek płac., na kwiecień-maj 39.4-39.0-39.1 marek płac., na maj-czerwiec 39.7-39.4 marek płacono, na czerwiec-lipiec 40.4-40 2 płacono, lipiec-sierpień 41.2-41.1 płac., na sierpień-wrzesień 42.1-41-9— mr. płacono.

Okowita per 100 litrów à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki 38—.— mar. płacono.

Mąka pszenna nr 00 21.50 - 19 75, nr. 0 19.75 —18.75 nr. 0 i 1 —.— mrk., rżana nr. 0 19.50—18.50, nr. 0 i 1 18.25 16.75 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 25 stycznia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy,	podstaw.	96 proc.	24,20 m.
„ „	rend.	88 proc.	22.80 m.
Drugi produkt	rend.	75 proc.	20.50 m.

Usposobienie: niez.

Mielona rafinada (wł. beczki)	28.75 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)	27.50 m.

Usposobienie: słabo.

(Nadesłano.)

Za sześć fenygów dziennie można uzyskać dokładne wyczyszczenie żołądka i zapobiedz przez to licznym chorobom wynikającym przez nieregularność w pożywieniu i trawieniu (obstrukcyom, cierpieniom żołądkowym, wątroby, żółci, chemoroidy, uderzenie krwi, brak apetytu itp.) Mamy tu na myśli użycie znanych pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, (których w każdéj aptece za 1 markę nabyć można). Należy zważać na to, aby każde pudełko miało na etykiecie biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta. (121)

„Wycieńczenie nerwów jest chorobą dzisiejszego czasu“ — tak wyraził się przed niedawnym czasem pewien doświadczony lekarz, mówiąc daléj jak następuje: „Wycieńczająca ludzi praca z jednéj strony, a nadmierne używanie świata z drugiéj strony osłabiły nerwy naszych kupców, fabrykantów itp., osłabiwszy ich niezmiernie. Skuteczną pomocą może być tylko jedynie reforma w życiu, ale niewątpliwie wielką ma wartość środek wzmacniający żołądek i czyniący go zdolnym do skuteczniejszego i lepszego zasilania nerwów, aby te stały się świeżemi i silnemi. Takim środkiem podług codziennie doznawanych doświadczeń jest Wittfeldta nowy likier Magenbehagen w Akwizgranie, który téż niniejszem się poleca.

Składy likworu tego stołowego znajdują się u Braci Miethe, przy ulicy Wilhelmowskiéj w Poznaniu i we wszystkich znaczniejszych firmach delikatesów. Cena za pół butelki 2,50 mr., za całą 4 marki 50 fenygów. (128)

Haute-Nouveauté
„Violetta.“ (7431)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

„Kometa“ nr. 305 nowy gatunek papierosów wybornego smaku po 3 mr. za 100 sztuk poleca szanownéj publiczności fabryka papierosów i tureckich tytuni pod firmą ***B. WELLER*** w Dreznie.

Jako nowość i dogodność każde pudełko papierosów „Kometa“ zawiera patentowane zapałki ze sztucznym zapałem bez siarki i fosforu. (6551)

†

Dziś o godzinie pół do trzeciéj rano podobało się Panu Bogu zabrać nam naszą jedyną córeczkę

ZOSIĘ.

Pogrzeb w Gąsawie w czwartek dn a 28 stycznia o 3 godz. po południu, o czém krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni rodzice

Władysław i Jadwiga Tuchółkowie.

Marcinkowo dolne, dnia 26 stycznia 1886. (721

Kwity recepcyjne

Nr. 1214 dla **Antoniny Godziałkowskiéj,**
Nr. 144 dla **Tomasza Drozdzewskiego,**
Nr. 145 dla **Sal. Drozdzewskiéj,**

głównego Towarz. pogrzebowego dla miasta Poznania każdy na 150,00 Mr. wywołują się niniejszém. Osoby, które posiadają te kwity, zechcą, pod utratą późniejszych pretensyi, zgłosić się do kupca p. Malade na Tamie Garbarskiéj Nr. 1. (718

Bon Marché
B. OTOCKA

poleca swoje

gorsety paryzkie

oraz z fabryk niemieckich najnowszego systemu (z sprężyną zegarkową), w cenie 3—25 Mr.

Staniki trykotowe, jersey w najnowszych fasonach i kolorach, po cenach bardzo przystępnych. (448

Koronki wełniane i borty (Tresse) w wszystkich modnych kolorach. **Rysze, pliski, krawaty męzkie, biżuterye i t. d.**

Poznań, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

Żałobne kapelusze,

angielską i francuzką **krepę, welony ślubne, czepeczki, koronki, wstążki, pióra i kwiaty** poleca po najtańszych cenach

A. Modrzyńska, Jezuicka ulica 12, magazyn mód.

Abfuhrunternehmen
in der Stadt Posen.

Die Stadt Posen, welche 68,000 Einwohner zählt, führt vom 1 September 1886 ab ein Fäcalien-Abfuhrsystem ein, bei welchem Senkgruben und bewegliche Behälter (Tonnen) alternativ zugelassen sind und die Entleerung der Gruben auf pneumatischem Wege mittelst Dampfpumpen zu bewirken ist

Die Vergebung des Abfuhrunternehmens soll im öffentlichen Submissionsverfahren erfolgen. (695

Offerten, welche entweder

a) auf Uebernahme des gesammten Abfuhrunternehmens, einschliesslich der Entleerung der Gruben etc. unter Fortschaffung und Verwendung der Fäcalien.

oder b) auf Abnahme der Fäcalien unter der Voraussetzung, dass die Entleerung der Gruben bezw. die Auswechselung der beweglichen Behälter von der Stadt selbst oder einem andern Unternehmer besorgt werde,

gerichtet sind, sind bis **zum 15 März cr., Mittags 12 Uhr,** bei dem unterzeichnetem Magistrate einzureichen. Zu dieser Stunde wird die Eröffnung der versiegelt eingegangenen Offerten in unserem Sitzungssaale stattfinden.

Die Submissionsbedingungen, Druckexemplare des die Abfuhr betreffenden Ortsstatuts vom 9. d. M. und der Polizeiverordnung von demselben Tage werden den Reflectanten unentgeltlich zugesandt, auch werden wir auf Anfragen über alle in Betracht kommenden Verhältnisse bereitwillig Auskunft ertheilen.

Unter annähernd gleich vortheilhaften Bedingungen sollen Offerten, welche die Uebernahme des gesammten Abfuhrunternehmens betreffen, den Vorzug erhalten.

Posen, den 13 Januar 1886.

DER MAGISTRAT.

Müller. Grüder.

Liebe'go extrakt słodowy i takież karmelki prawd. w puszkach po 20 fen. zawier. dużo słodu smaczne, pożyteczne i skuteczne w cierpieniach katarowych. Opakowanie oryginalne J. Paweł Liebe w Dreznie, w aptekach: Prof. J. Attfield w Londynie pisze: (522

„Liebe'go ekstrakt słodowy posiada w doskonałym stopniu te własności, które osiągnąć można za pomocą najlepszego słodu, przy największéj staranności i doświadczeniu jako też po usunięciu zupełnem powietrza.

Wyborny przezroczysty

miód litewski do picia

poleca

S. SOBESKI

w Bazarze.

Sprzedającym daję odpowiedni **rabat.**

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznéj wiadomości, że gospodarz **Urban Ofiara** z Kuzai, Osieckiego pustkowia pow. Wieleńskiego z Polski, z córką gospodarską **Anastazyą Fras** z Mirkowa, w pow. Ostrzeszowskim Ks. Poznańskiego, chce zawrzeć małżeństwo i że wzmiankowani tu się zapowiadali. (709

Podzamcze, dnia 24 stycznia 1886.

(Powiat Ostrzeszow.)

Urzędnik Stanu Cywilnego

v. Kunowski.

Zaproszenie do przedpłaty na

V tom „Lutni Polskiéj.“

Dnia 1 marca rb. wyjdzie nakładem niżéj podpisanéj redakcyi V tom „Lutni Polskiéj.“ Obejmować będzie pieśni polskie wszelkiego rodzaju (207

z melodyami.

Na tom ten otwieramy do dnia jego wyjścia prenumeratę. Cena za 1 egz. V tomu „Lutni Polskiéj“ wynosi w przedpłacie:

a) w wydaniu zwyczajnem 1,50 M.
b) w wyd. ozdobnem (papier welinowy) 2,00 M.

Po wyjściu cenę podwyższymy. Należytość upraszamy przesyłać (najłatwiéj w znaczkach pocztowych) wprost do podpisanéj redakcyi na ręce **Stefana Surzyńskiego, Poznań, Wodna ul. 22.**

Do wszystkich gorliwych miłośników śpiewu ojczystego zanosimy w interesie wydawnictwa naszego uprzejmą prośbę o jak najrychlejsze nadsyłanie zamówień.

Redakcya **„Lutni Polskiéj.“**

Ustawiania projektów, kosztorysów, statystycznych obliczeń etc. do robót w zakres architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego, jako też inżynieryi wchodzących, również nadzoru nad ich wykonaniem podejmuje się **Jan Rakowicz, rządowy budowniczy** w Poznaniu, W. Garbary 45 I p. (211

Drukarnia J. I. Kraszewskiego **(Dr. W. Łebiński)** w Poznaniu poleca:

KAMIENIARZ

albo

Piosnka swatem.

Komedya ludowa ze śpiewami w 5ciu aktach. Napisał W. S Drugie wydanie. Cena 50 fen.

MUZYKĘ

podłożył

Józef Trzciński.

Takowéj dostarcza się na żądanie za koszta przepisania.

Ananas,

najpopularniejszy kalendarz humorystyczny ilustrowany, męzki i damski, cywilny i wojskowy, na rok 1886, wyszedł już z druku w trzeciem wydaniu.

W części literackiéj „Ananasa“ na rok 1886 biorą udział: Artur Barpotów starego komendanta (nowela „Pierwszy zawód“), Jan Zeugteller (Prawdzic) Kośmiński (Paul de Coś), Ludwik Kozłowski (poezye), Sęk (nowela), K. Bartoszewicz (kronika roku 1885, Sennik egipski, wiersze), oraz inni humoryści warszawscy i krakowscy.

„Ananas“ jest ilustrowany ołówkiem Juliusza Kossaka, Jana Styki Władysława Szymanowskiego, J. Kruszewskiego, M. Ichnowskiego i t. d.

„Ananas“ posiada dokładną część kalendarzową (Calendarium) i obfitą informacyą. — Cena egzemplarza 1 Mr. 20 fen., z przesyłką 1,40 Mr. Dla prenumeratorów Dziennika Poznańskiego zgłaszających się do Administracyi cena „Ananasa“ zniżoną jest na 1 Mr., z przesyłką 1 Mr. 10 fen.

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski Nr. 5

poleca w wielkim i bogatym wyborze

do urządzania domów

i

całkowitych wypraw

po cenach bardzo umiarkowanych:

Zastawy stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu (dekorowane już od 50 Mrk. począwszy.) (447

Zastawy toaletowe (w 5 częściach, dekorowane już od 6 Mr.

Zastawy szkła stołowego w szkle kryształowem, z francuzkiej fabryki Baccarat i Clichy.

Wielki wybór lamp wszelkiego rodzaju, świeczników i kandelabrów.

Wszelkie zbytkowne przedmioty salonowe z porcelany, majoliku i bronzu.

Wszelkie lampy są patentowane z najnowszem i najpraktyczniejszem urządzeniem.

Własnéj fabrykacyi

Smarowidła na osie i skóry.

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone.

Dwusiarczyk wapna, chemicznie czysty, 11—12 stopni Bé, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów itd. (302

wszystko jak najlepszéj jakości i po najtańszéj cenie poleca

Dr. Roman May.

Fabryka chemiczna w Poznaniu.

LA MAISON
Schröder & de Constans
S. Thadée

qui a pris la suite des affaires de la vieille Maison S. Thadée & Co Maison fondée en 1836 dissoute au mois d'Août 1884 a l'honneur d' annoncer que (625)

Mr. **Casimir Brodnicki**

devient son représentant.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu
Wilhelmowska ul. 7
polecają swój bogato zaopatrzony (162)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Koszule! Koszule!

Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego
z cienkiemi płóciennemi gorsami,
6 kołnierzyków, 6 par mankiet
cienkich płóciennych, najnowsze fasony.
2 krawaty francuzkie jedwabne.
527

Tylko 30 mk. razem.

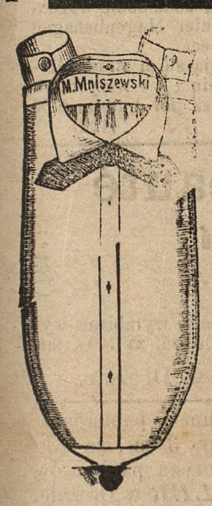

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku, 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych, najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami
z prawdziwego Madapolamu franc.

12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk,
6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny.
Poznań. Wodna ul. 2.

A. Arendt i Spółka

Wielka Rycerska ulica Nr. 1.
Zakład optyczno-mechaniczny, fabryka telefonów i telegrafów

podejmuje urządzenia dzwonków elektrycznych i pneumatycznych, zakładów telefonicznych, gromochronów i oświetlania elektrycznego podług najnowszych ulepszeń pod gwarancyą, daléj narzędzi oraz fabrykuje i reperuje wszelkie elektrotechniki wchodzące machiny, aparaty i instrumenta.

poleca wielki wybór w zakres optyki, meteorologii, matematyki, fizyki eksperymentalnéj, ortopedyi, chirurgii, położnictwa, chemii, galwanokaustyki i sztuki leczniczéj wchodzących aparatów i na w dział mechaniki i

Kosztorysy przesyła franko. (605)

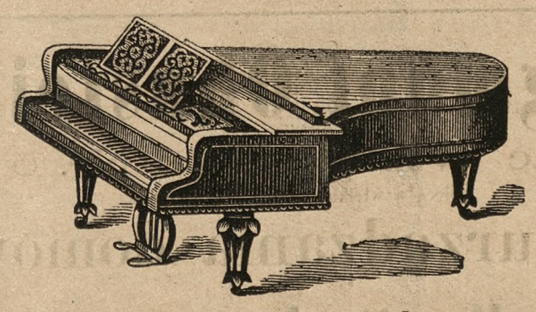

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca w wielkim wyborze (141

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Plac Wilhelmowski
obok biblioteki Raczyńskich.

Zakład zegarmistrzowski
L. Marchlewskiego,

byłego długoletniego zarządzcy ogólnie znanego, a od kilku lat zwiniętego zakładu G. Huebnera, poleca (293

największy wybór **złotych i srebrnych zegarków** w najlepszych gatunkach, z ślicznemi dekoracyami, jako też zupełnie gładkich do wyrycia na takowych herbów i monogramów, Regulatorów dębowych, orzechowych i polisandrowych. Regulatorów z prawdziwą sekundą i kompenzacyą. Zegarów stołowych, ściennych i budzików. Prawdziwych złotych i srebrnych łańcuszków, złotem pokładanych z talmi i niklu.

Specyalność: Złote zegarki kalendarzowe najnowszego wynalazku, pokazujące dnie, miesiące i zmiany księżyca. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru chętnie się wysyła.

Stare zegarki i łańcuszki zamienia się.

Gwarancya kilkoletnia.

Dery na konie.

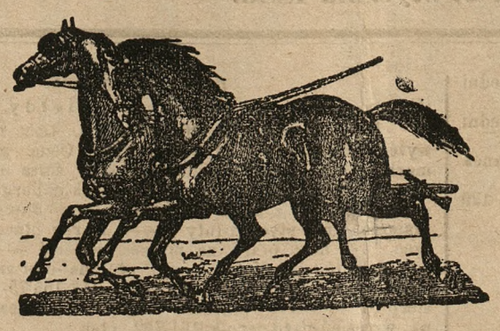

PASY DO MASZYN,
artykuły gumowe,
worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (282)

Orłowski i Spółka.

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Polecamy
dobry chleb rżany,
6 funtów za 50 fenygów (586
w naszych składach na **Grobli 2** i przy **ul. Półwiejskiéj 38.**

FABRYKA CHLEBA
Nowego młyna parowego na Grobli.

Na sezon balowy

poleca po cenach nadzwyczaj tanich **kwiaty, pióra, koronki, ryszki i obszywki, rękawiczki, perfumy i kapotki teatralne** (301

magazyn mód
Heleny Schmidt.

Interes komisowy
Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,
pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, kamienic,** w regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (292)

Herbaty chińskie

ostatniego sprzętu funt po 3, 4, 5 i 6 Marek
również doskonałe **prusze** herbaciane po 2 M. funt.

Importowany rum, arak i koniak.
Oliwę nicejską,

świeżą, — **wanilią burbońską, ocet francuzki esencyą** do robienia octu.

Wyskok mięsny Liebiga i dr. Papilskiego.

Kwas i sok cytrynowy.
Prawdziwe holenderskie kakao

w oryginalnych puszkach i **luźno na wagę** poleca po najtańszych cenach (202b)

R. Barcikowski, Poznań.

PAROWNIKI
do
perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczém urządzeniem i **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w wielkości od 3—10 szefli w zapasie (165)

w fabryce
wyrobów z miedzi i mosiądzu
J. Krysiewicz

św. Marcin 65.

W. Kwiatkowski
zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,
(narożnik Teatralnéj ulicy) i na Górnéj Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualety** i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; — również przepysznie (136

Bukiety à la Makart
własnéj fabrkacyi.

Francuzką i Angielską
KREPĘ,
żałobne kwiaty
i
żałobne kapelusze
poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych
S. KNAPOWSKI,
skład kapeluszy i strojów damskich
Poznań, Rynek 73.

Wielebne Duchowieństwo i Szanowną Publiczność uwiadamiam, iż moją

pracownią obuwia

damskiego i męskiego,
znajduje się na **Nowéj ul. Nr. 11**
Zamówienia wszelkiego rodzaju i reperacye, wykonywam szpiesznie i po cenach bardzo umiarkowanych. (095

J. Malicki,
Nowa ul. 11.

WZORY
do wyrzynania piłka.
do robót szyciérskich, wkładowych i do malowania na drzewie.
700 numerów. (Ilustrowane spisy bezpłatnie i franko). (613
Nakładem
Mey & Widmayer'a
w Monachium (München, Bayern.)

Rękawiczki glancowane

damskie o 2, 3 i 4 guziczkach para po 0,50 M.
nadzwyczaj eleganckie, bez skazy, o 2, 3 i 4 guziczkach po 1,00 M
męzkie 1,25 „
dla dzieci 0,50 „

Jedwabne rękawiczki balowe

długie, we wszystkich kolorach, para po 0,85 M.

Pończochy balowe

we wszystkich kolorach po 0,20 M.
nadeszły i są do nabycia w tanim handlu (588

J. Levy'ego,

Fryderykowska ul. Nr. 1,
(narożnik Zamkowéj ul.)

Matico-Injekcya
Grimault'a & Cie.
aptekarza w Paryżu

Wyrabiany z peruwiańskich **Matico** liści, okazał się preparat ten od chwili ukazania się zawsze skutecznym na chroniczne upławy i gonnorhoë. Injekcya używa się z szczególnym skutkiem w przypadkach uporczywych; to też w krótkim stosunkowo czasie uzyskała powszechne uznanie.

Składy we wszyskich znaczniejszych aptekach. Główny skład w Poznaniu w **S Radlauera Czerwonéj aptece.** (445)

Każdy nagniotek,

rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i z pewnym skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera smarując tylko pędzelkiem.** (2954

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: ewyme **prawdziwy środek** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

---

20 loterya
na budowę
KOLOŃSKIEJ KATEDRY.
Ciągnienie dnia 25 i 26 lutego rb.
Główne wygrane
Mr. 75000, 30000, 15000
dwie po 6000 pięć po 3000, 12 po 1500 itd.
Najmniejsza wygrana **60 M.**
Losy oryginalne po **3,25** „
poleca (643
D. LEWIN Berlin C Spandauerbrücke 16.

20ta lotera pieniężna
na budowę
Tumu kolońskiego.
Losowanie dn. 25 i 26 lutego.
Główna wygrana Mr. 75.000, 30.000 i 15.000 itd. najniższa wygrana jest 60 Mr. (393
Losy oryginalne po 3,50M.
(Zamiejscowym wysyła się listy za nadesłaniem porto 30 fen.)
poleca i rozsyła
J. Juliusburger,
Wrocław, Neue - Graupenstr. 2.

Na sprzedaż jest, tu 5, po większéj części jąż zdolne do stanowienia (726

buhajów
wielkiéj rasy amsterdamskiéj
tudzież 20 tęgich, zdolnych do stanowienia

tryków

z tutejszéj owczarni, Merynosów o czesance
Sroczyn pod Pobiedziskami.
H. Windell.

Konstrukcya żelazna.

Kompletne urządzenia stajni, obór i chlewów dla świń, jako też wszelkich innych budynków. (602

Wyroby z blachy walowéj

maszynowe urządzenia, transmisye, filary z żelaza walcowego, szyny żelazne pod koléj, maszyny budowlane i stal laną dostarcza w najlepszéj jakości: kosztorysy, obrachunki szczegółowe i rysunki gratis
Huta żelazna w Tschirndorf
(b. Halbau i. Schlesien).

Handel sukien
i towarów modnych
Hermanna Scherka 706
w Swarzędzu
poleca swe towary po **jaknajtańszych cenach.**

SPRZEDAŻ HANDLU.

Istniejący tu od 15-stu lat z jak najlepszem powodzeniem, w najcelniejszem miejscu przy rynku położony, jedyny polski, dobrze asortow. **handel** mój **towarów drobiazgowych i magazyn strojów i mód** wraz z przyległem pomieszkaniem mam zamiar sprzedać i wynająć natychmiast a najpóźniej od 1 kwietnia pod bardzo ułatwionemi korzystnemi warunkami.

M. Meller w Gniewie.
(Mewe, Westpr.) (671

Przy Wilhelm. ul. 2

jest **mieszkanie parterowe** o 4 pokojach do wynajęcia. (712

PANNA,

która z chlubnem świadectwem ukończyła kurs buchalteryi, i która może prowadzić korespondencyą w niemieckim języku, życzy sobie przyjąć w handlu miejsce buchalterki.

Bliższych wiadomości udzieli M. Budziński w Gnieźnie. (510

Panna służąca
obeznana dokładnie z krojem, krawieczczyzną, wszelkiem szyciem itd. z paroletnią praktyką w pierwszorzędnych domach, clubnie polecona, szuka posady 3) Drwęski i Langner.

Chłopiec,

z porządnych rodziców, chcący się wyuczyć szewstwa damskiego i męzkiego, niechaj się zgłosi do (046

J. Malickiego,
mistrza szewskiego
w Poznaniu, Nowa ulica Nr. 11.

Ucznia

do składu cygar poszukuje (725

H. Hubiński
Wrocław, Matthiasstrasse Nr. 96.

Poszukuję (615

UCZNIA

z odpowiednim wykształceniem, władającego językiem polskim i niemieckim.

F. Wakarecy
Bydgoszcz,
skład towarów białych.

Nauczyciel dom.

bigły w uczeniu, który ze skutkiem przygotowuje do szkół, szuka posady. Bliższéj wiadomości udzieli łaskawie **JM. Ks. Bronisław Janke,** przy Archikatedrze w Poznaniu. (572

Wielki wybór:
borowych, stelmachów, kowali, ogrodników owczarzy, lokai, włódarzy forczpanów, mają do umieszczenia od 1 kwietnia br. (724
Drwęski i Langner.

Kucharz

kawaler, wydoskonalony w swoim howodzie, przytem dobry myśliwy, poszukuje stósownego miejsca od 1 kwietnia. Zgłoszenia upraszam do Ekspedycyi Dzien. Pozn. pod Nr. 727.

Ogrodnik
artystycznie kształcony, obeznany z ciądowaniem ananasów, drzew karłowych itd. chlubnie polecony, 4 lata w jednem miejscu szuka posady. (922
Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11

Urzędnik gosp.

bezżenny, w wieku 31 lat, z wykształceniem sekundanera, z 15 letnią praktyką, chlubnie polecony, poszukuje posady od 1 kwietnia lub 1lipca rb. za umiarkowane wynagrodzenie. Adres: K. L. Kościan post. rest. (611

PANNA,

która zna krawieczczyznę, biegła w szyciu bielizny i w wyręczeniu w gospodarstwie, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia rb. Adres: **Ot. Tuchowska** w Kłecku. (710

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy
w średnim wieku, z lepszem wykształceniem szkólnem, mów. dobrze po franc.

Nauczycielka egz.
muzykalna w wyższym stopniu, z świetnym patentem, udzielająca lekcye śpiewu podług metody Lampertiego.

Nauczycielka Polka
artystycznie muzyk., (uczennica konserwatoryum), władająca przytem i obcemi językami. (711

Nauczycielka
muzykalna z wieloletnią prakt., obezn. gruntn. z jęz., wykładająca nauki w sposób łatwy i przystępny.

Nauczycielka Niemka
muzyk. z patentem, bony Polki i Niemki.
R. M. Koczorowski Podgórna ul. 7.

Mam do umieszczenia
od 1 kwietnia rb.
Nauczycielkę

egzamin, wysoko muzykalną, władającą biegle język franc., z kilkolet. praktyką i chlubn. świadectwami.

Dwie Bony Polki
Józefa Drwęska, Podgórna ul. 3.

Gospodyni
młoda, znająca dokładnie gotowanie, pranie i prasowanie, posiad. dobre świad. z 3 letniego pobytu, poszukuje posady od 1 kwietnia przez kantor (713
P. Teyssandiera Wielkie Garbary Nr. 8.

Panna służąca
wydosk. w swym zawodzie, mogąca wyręczać panią w gospod., znająca jęz. niem., potrzebna od 1 czerwca do Warszawy, u bardzo zamożnéj pani hrabiny) na pensyą 80 rbl. Kopie tylko bardzo dobrych świadectw przesłać do kantoru (714
P. Teyssandiera, 8 Wielkie Garbary.

Dla Dominiów!!

mogę dostawić po kilka familii roboczych, od 1 kwietnia rb. O wczesne zamówienia i przysłanie kontraktu upraszam (720
Józefa Drwęska, Podgórna ul. 3.

Owczarz żonaty,
z kilkonastolet. prakt., posiadaj. znakom. świad. z 9 letn. pobytu w jedn. miejscu, poszukuje od 1-go kwietnia miejsca przez kantor (715
P. Teyssandiera, W. Garbary 8.

Elew gospodarczy
pięknie piszący, z lepsz wykszt., mogący prowadzić książki oraz sprawy policyjne załatwiać, poszukuje posady zaraz na 100 Mr. pensyi, przez kantor (716
P. Teyssandiera W. Garbary 8.

Ogrodnik kawaler
artystyczn. wykształ. w wszelk. gałęziach ogrodn., 5 lat w jedn. miejscu, poszuk. posady od każdego czasu przez kantor (717
P. Teyssandier-, 8 Wielkie Garbary.

Urzędnik gospod.,

żonaty, bez familii 29 lat maj. energiczny i pilny, z jak najskromn. wymag poszukuje miejsca od 1. 4. lub 1. 7 86. Adres: post. rest. Pamiątkowo. (668

Dla mego służącego (Polaka), który się chce ożenić, poszukuję miejsca

służącego

lub **forczpana.** W obu tych fachach polecić go mogę gorąco.
Kiekrz, w styczniu 1886. (676
Endell, major pozasł.

Kuchmistrz,

bezżenny, znający dobrze swój fach, poszukuje od 1 lipca spokojnego, odpowiedniego miejsca. Adres pod lit. A. B Kobylin post. rest. (673

Kucharz

żonaty, z małą familią, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. Adres: Franciszek Urbański w Kościanie. (581

WW. PP. Chlebodawcom dostarczyć mogę w największym wyborze rządzców, ekonomów, pisarzy, włódarzy, kowali obeznanych z reperacyami i prowadzeniem lokomobil, stelmachów, stangretów jak najchlubniéj poleconych, nad i podleśniczych, borowych i w ogóle wszelką służbę dominialną jaka w ogóle istnieje. O łaskawe zlecenia uprasza (614
ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Wystawa obrazów
Wojciecha Gersona
Zamordowanie
króla
PRZEMYSŁAWA
i
Bez nadziei

otwarta w pałacu hr. Działyńskich codziennie od godziny 12 do 4.

Ceny zniżone.
Dla dorosłych 20 fen.
„ dzieci . . 10 fen.

Teatr polski w ogr. Potockiego
W POZNANIU.
We wtorek dnia 26 stycznia 1886
Zemsta
po za mur graniczny
Komedya w 4-ch aktach.
Początek o godzinie 1/2 8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.